

2998 2998 2885

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYM NOWODWORSKIEGO

CZYLI

ŚW. ANNY W KRAKOWIE

za rok szkolny 1890.



W KRAKOWIE.

W Drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

1890.

T R E Ś Ć.

1. Król Edyp. Tragedya Sofoklesa. Przekładał prof. Jan Czubek, str. 1-43.
2. Część administracyjna przez Dyrektora, str. 44-89.



KRÓL EDYP

TRAGEDYA SOFOKLESA.

O S O B Y:

EDYP.
KAPŁAN.

KREON.
CHÓR STARCÓW TEBAŃSKICH

ZWIASTUN.

TEJREZYASZ.
JOKASTA.
POSEŁ Z KORYNTU.
PASTERZ.

EDYP.

Dzieci! starego Kadma nowe plemię!
I czemużście zalegli tu ziemię,
Wszyscy z różdżkami błagalnemi w dłoni;
A miasto pełne kadzidlanej woni,
Pełne modlitwy i jęków boleści?
O tem chcąc wiedzieć nie z posłów powieści,
Sam tu przyszedłem, wasz Edyp wielbiony.

Więc mów ty, starcze, za ten lud schylony —
Wszak twój to urząd — jaka dziś przyczyna:
Trwoga czy klęska, do ziemi was zgina?
Jam pomóc gotów; o bo byłbym głazem,
Bym nie czuł z wami i nie bolał razem.

KAPŁAN.

Widzisz, Edypie, królu mej krainy,
Jakie schylają tu czoła drużyny

Tekst wedle wydania: „*Sophokles König Oedipus*“. Für den Schulgebrauch erklärt von Gustav Wolff. Zweite Auflage bearbeitet von Ludwig Beller mann. Leipzig 1876. — Układ metryczny chórów wedle wydania: „*Sophokles' König Oidipus*“. Für den Schulgebrauch erklärt von Georg Kern. Gotha 1884.

U twych ołtarzy: ci ot nieudolni,
Niby pisklęta, ci wiekiem powolni;
Ja kapłan Zeusa, ci — wybór młodzieży.
I cały naród z różdżkami tam leży
Na rynkach przy dwu świątyniach Pallady,
Jęczy u wieszczej Ismena posady.
Miasto, jak widzisz sam, groźnie się chwieje,
Jak korab, co gdy wichura szaleje,
Ledwie się trzyma na wzburzonych wodach;
Marnieje w plonów niedarnych zarodach,
Marnieje w stadach, marnieje w porodach
Nieszczęsnych niewiast; bóg z pochodnią mściwy
Kroczy po mieście niszcząc, mór straszliwy.
Więc synów Kadma wciąż w mieście ubywa,
Had czarny w skargi i jęki opływa.

My ciebie, prawda, nie mamy za boga,
Ja i te dziatki u twojego proga;
Lecz z ludzi pierwszy w doli i niedoli,
W kaźni, co z bogów nawiedza nas woli.
Wszak ty przyszedłszy, rozkułeś nam pęta,
Co je włożyła pieśniarka przeklęta;
I to bez wszego od nas pouczenia
Albo porady, lecz z bogów natchnienia,
Tak wierzym, tyś nam ratunek dał błogi.
Więc dziś, Edypie, o zbawco nasz drogi!
Wszyscy do ciebie zwracamy się z wiarą:
Daj pomoc jaką i zasłoń przed karą,
Natchnion przez boga jakiego lub męża.
Bo wiem, gdy mędrzec myśl swoją wyteża,
Wynik najczęściej porady nie ludzi.

Więc nuż, zbaw miasto, o najlepszy z ludzi!
A działaj bacznie, bo zbawcą krainy
Zwą się dziś wszyscy z poprzedniej przyczyny;
Lecz wielkość twoja wyjdzie w pośmiewisko,
Gdy wprzód zbawieni, znów upadniem nisko.
Więc utwierdź miasto na pewnej posadzie;
Już raz winniśmy ratunek twej radzie,
Toć i dziś kłamu sam sobie nie zadasz.
Bo gdy chcesz władać tem miastem, jak władasz,
Toć większa chluba rządzić krajem ludnym
Niż pustym: okręt majakiem jest złudnym
Lub gród, gdzie zginął wszelki ślad człowieczy.

EDYP.

O biedne dzieci! w nadto znanej rzeczy
Przyszłście z prośbą; wiem, smutne wam życie,
I to wiem dobrze, że wszyscy cierpicie.
Lecz wasza boleść czyż równa jest mojej?

Wasze cierpienie za jedno wam stoi:
Ma dusza bólów jest wszystkich skupieniem,
Mnie, ciebie, wszystkich ogarnia cierpieniem.
Więc nie budzicie mnie ze snu; nie spało
Me serce, lecz łez wylałem nie mało
I błędząc wilem dróg szukał i pytał —
Wreszcie mi promyk zbawienia zaświtał.
Tegom się chwycił i, jak prędko mogę,
Szwagra Kreona do Delf pchnąłem w drogę,
By czyn lub słowo bóg raczył objawić,
Przecobym pewnie to miasto mógł zbawić.
Dziś czas potrzebny obliczywszy bacznie,
Nie wiem, co robi; bo dłużej już znacznie,
Niż był powinien, swój powrót odwleka.
Gdy wróci, nie ma gorszego człowieka
Nademnie w świecie, jeżeli bezzwłocznie
Nie spełnię, czego żądają wyrocznie.

KAPŁAN.

W dobrą godzinę rzekłeś, bo ci młodzi
Znaki mi dają, że Kreon nadchodzi.

EDYP.

Wielki Apollo! niech z dobrym wyrokiem
Przyjdzie, jak idzie z promiennem tu okiem.

KAPŁAN.

Wieść dobra, widać; bo nie bez przyczyny
Skronie ustroił w rodzajne wawrzyny.

EDYP.

Zaraz zapytam: przestrzeń niedaleka.
Szwagrze mój, władco, o synu Meneka!
Jakież od boga przynosisz wyrocznie?

KREON.

Dobre; bo chociaż rzecz i źle się pocznie,
Gdy koniec dobry, dobra u mnie całość.

EDYP.

Jakże brzmi wyrok? — Bo ni strach ni śmiałość
W słowach się twoich, jak dotąd, nie mieści.

KREON.

Chcesz tu przy świadkach wysłuchać powieści,
Lub wejść do komnat? — uczynię po woli.

EDYP.

Mów tu, przy wszystkich; bo ich ból mnie boli,
O nich się bardziej niż o siebie trwożę.

KREON.

Więc, co słyszałem od boga, wyłożę.
Kazał nam Fojbos — jasne były słowa —
Kraju zakałę, co u nas się chowa,
Dłużej nie cierpieć, lecz natychmiast zgładzić.

EDYP.

Jaką zakałę? — lub co na to radzić?

KREON.

Wypędzić, albo za życie wziąć życie,
Bo miasto gnębi krew przelana skrycie.

EDYP.

I komuż, myślisz, taki los się święci?

KREON.

Lajos tu władał za dawnej pamięci,
Zanim rząd miasta twym stał się udziałem.

EDYP.

Wiem to ze słuchu; sam go nie widziałem.

KREON.

Jego morderców skarać teraz właśnie
Bóg swą wyrocznią rozkazuje jasnie.

EDYP.

Gdzież są, lub jakże znaleźć starte ślady
Onej tak dawno spełnionej szkarady?

KREON.

W tej ziemi, mówił; kto szuka, znaleźć musi,
Skryste, czego się nikt odkryć nie kusi.

EDYP.

Czy Lajos zabił w domu, między swemi,
Czy gdzie za miastem lub też w obcej ziemi?

KREON.

By się poradzić boga, kraj porzucił;
I jak wyjechał, tak więcej nie wrócił.

EDYP.

Czy jaki poseł, towarzyszył wędrowki,
Nie widział czynu, by nam dał wskazówki?

KREON.

Wszyscy zginęli; jeden tylko Hada
Uszedłszy cało, wciąż jedno powiada.

EDYP.

Lecz co? — To jedno pozwoli snuć wątek,
Gdy nam nadziei zabłyśnie początek.

KREON.

Zabił go, mówi, spotkany wśród drogi
Nie jeden zbójca, ale zastęp mnogi.

EDYP.

Czyż byłby śmiały kto czyn spełnić szalony,
Gdyby stąd złotem nie był przekupiony?

KREON.

Tak też mniemano; lecz Lajos mściciela
Nie znalazł potem wśród utrapień wielu.

EDYP.

Cóż przeszkodziło, gdy król stradał życie,
Dochodzić później zbrodni należycie.

KREON.

Sfinga zdradziecka zmuszała się parać
Tem, co najbliższe, o dalsze nie starać.

EDYP.

Więc od początku rzecz całą wyjawię.
Bo słusznie Fojbos, słusznie ty w tej sprawie
Na mnieście zdali o zmarłym staranie;
Więc sprawiedliwe i moje działanie,
Ziemii tej razem i boga mściciela,
Gdyż nie dla obcych, nie dla przyjaciela,
Lecz sam dla siebie ja zmyję tę plamę;
Bo kto śmiał króla zabić, ten tę samą
Rękę i na mnie gotów podnieść ninie:
Więc mszcząc zmarłego, sobie dobrze czynię.
Lecz wy czempredzej powstańcie, o dzieci!
Róźdzki podniósłszy; niech inny poleci,
Cały lud Kadma zwołać do mych progów.
Jam pomoc gotów, bo za wolą bogów
Czeka nas szczęście — lub zginiem sromotnie.

KAPŁAN.

Powstańmy, dzieci, bo oto ochotnie
Obiecał wszystko, czegośmy żądali.
Ten, któregośmy wróżb się doczekali,
Feb, niech da pomoc, zarazę oddali!

CHÓR.

1 strofa.

Zeusa wyroku najslodszy! z Pytonu zlocistej posady
Cóż niesiesz w Teby świetny gród?
Serce mi w piersi kołata i strach mię ogarnia dziś błąd,
Czem, Delski lekarzu, obdarzysz mój lud?
Spełnić coś zaraz polecą twe rady,
Albo na jawy wywiedziesz dopiero w lat późnych kolei?
Zwiastuj mi, boska powieści, o córo zlocistej nadziei!

1 antystrofa.

Najpierw do ciebie, Ateno, pokorne wyciągam dziś dłonie;
Do Artemidy wznoszę głos;
— Ziemi mej ona na straży, po rynkach królując na tronie, —
Do Feba, co z dali wymierza swój cios.
Trójco zbawienna, o przybądź w obronie!
Czasu niedoli widomie przybywaliście już nieraz,
Tłumiąc zniszczenia pożogę: przybądźcie, przybądźcie i teraz!

2 strofa.

O biada, straszne bole me!
Bo cały naród ginie, mrze;

A ja nigdzie nie widzę zbawienia dróg,
Nigdzie ratunku nie widzę, bo płodów
Ziemica ta sławna nie rodzi; z porodów
Niewiasty giną, boleści przetrzymać nie mogą.
I tłum za tłumem, niby latawców gromada skrzydlata,
Szybciej niż płomień pożarny ulata
Na boga zachodniego brzeg.

2 antystrofa.

Jak muchy pada mnogi lud,
Na ziemi leży dziątek ród,
Nieplakany, zaraza trując gród.
Społem małżonki i matki sędziwe,
U bogów ołtarzy, boleścią rzewliwe,
Ratunku, ulgi jęcząc i modląc się proszą.
Brzmi Pajan smutny, głośne boleści westchnienia się wznoszą.
Przybadź, o córo Zeusa przeczysta,
Z promiennem licem Pomoc pchnij!

3 strofa.

Aresa srogie gwałty złam,
Co bez tarczy do mych bram
Wtargnąwszy z krzykiem, plagę szerzy; pchnij go wstecz,
Z ojczyzny granic chyżym krokiem wytrać precz!
Niech szybko od nas zmyka w dal,
W głębię Amfitryty fal;
Lub niechaj zapędzi go twoja dłoń
W niegościnną Tracką toń.
Bo co oszczędzi nocy cień,
Wnet pożera biały dzień.
Co dzierzysz gromów moc,
Ty nam, ojcze Zeusie, radź:
Piorunem jasnym mego wroga szybko zgładź!

3 antystrofa.

Likejski władco, niechby padł
Z cięciw złotych strzał twych grad!
W obronie mojej okaż, boże, twoją moc!
I Artemidy niech pochodnie błysną w noc,
Z którymi tam przebiega het
Gór Likejskich stromy grzbiet.
Co nosi przepaski złocisty strój,
Miano gród mu daje mój,
Rumiany Bakchos z gronem win,
Z nim pijany Menad gmin
Niech zjawi nam się też!
Od pochodni skrzacej wróg
Niech pierzchnie — on, wzgardzony między bogi bóg!

EDYP.

O co się modlisz, to czas niedaleki
Zdarzy, gdy przyjmiesz me słowa i leki:
Moc, siłę znajdziesz i ulgę w boleści.
To wam zaś powiem, nieświadom tych wieści,
Czynu nieświadom; inaczej niejaki
Czas poszukawszy, już miałbym poszlaki.
Alic, najświęwszy obywatel grodu,

Tak do was mówię, Kadmejów narodu:
Kto wie i na to dostarczy poszlaków,
Z czyjej padł ręki Lajos, syn Labdaków:
Ten ma powiedzieć wszystko z prawdą zgodnie,
Na siebie nawet niech zezna swobodnie;
Bo złego mu się nic a nic nie stanie,
Prócz, że bezpieczeń pójdzie na wygnanie.
Jeśli zaś zabił inny, z ziemi innej,
Kto wie, niech powie; ja sam zysk powinnym
Zapewnię temu i wdzięczne uznanie.
Lecz kto zamilczy, kto me przykazanie
Odtrąci w strachu o siebie lub druha:
Co go stąd czeka, niech dobrze wysłucha.
Ktokolwiek sprawcą, w jakimkolwiek stanie,
W tej ziemi, w której mam tron i władanie,
Niech go nikt przyjąć, powitać nie waży,
Ani do bogów przypuścić ołtarzy,
Do modłów albo świętego obłania:
Precz go od progu niech każdy odgania,
Bo swym oddechem on ziemię nam skaził,
Jak mi to właśnie bóg jasno wyraził.
Ja się więc tego chwytając sposobu,
Boga i króla — zaspokoję obu.
Wy słowa moje macie zmienić w czyn
Dla mnie, dla boga i dla tej krainy,
Co tak bezpłodna, marnieje przekłeta.

Lecz choćby sprawa ta nie była święta,
I tak przystało nie puszczać bezkarnie,
Gdy król najlepszy wam zginął tak marnie,
Ale dochodzić. — Dziś gdy ja tu władam,
Gdy na tym tronie, co on przedtem, siadam;
Gdy mam to samo i łożę i żonę
I dziatki by też były spokrewnione,
By nie bezdzietne było ono stadło —
Alicь nieszczęście na głowę mu spadło —
Więc ja miast dzieci, jakby za rodzicem,
Ujmę się i krzywd zostanę dziedzicem,
Śledząc mordercy, który zabił skrycie
Syna Labdaka; temu zaś dał życie
Polidor Kadma; ten — syn Agenora.

Tym zaś, co gnębić się wzdrygnął potwora,
Niech, wielkie bogi! ziemia nie da płodów,
Pociechy z niewiast nie mają porodów,
Niech, jak dziś, nędznie — jeszcze nędzniej żyją!
Sprawca, czy sprawcy, co się podle kryją
I przed mem okiem tają swoje grzechy,
Życie niech wloką nędzne — bez pociechy!

A jeśli zbrodniarz w moim własnym domu
Przy mem ognisku siedzie po świadomu,
Niech te przekleństwa na mój łeb się zwałą!

Z tymi zaś, którzy me słowa pochwałą,
Dike niech będzie sprawiedliwa zawsze,
I bogi niechaj wam będą łaskawsze!

CHÓR.

Jakeś mię królu zaklął, powiem szczerze:
Sprawcą nie jestem i nic też w tej mierze
Nie wiem; Febowi, co trudność tę stwarza,
Przysłało także wymienić zbrodniarza.

EDYP.

Słuszne twe słowa; ale bogów musieć,
Gdy czego nie chcą, któż śmiały się kusić?

CHÓR.

I drugie rzekłbym, co mi się ot zdało —

EDYP.

Choćby i trzecie, powiedz — powiedz śmiało!

CHÓR.

Jak sam Apollo, najprędzej poradzi
Władca Tejrezyasz; zapytać nie wadzi,
A on, o królu, odpowie nam jasnie.

EDYP.

Myślałem o tem i zrobiłem właśnie.
Bom już za radą Kreona wyprawił
Posłów po dwakroć: dziw, że się nie stawiał.

CHÓR.

I jeszcze dawne, ale próżne baję —

EDYP.

Powiedz: na wszystko pilną baczność daję.

CHÓR.

Ludzie go jacyś zabili przechodni.

EDYP.

I jam to słyszał; lecz gdzież świadek zbrodni?

CHÓR.

Lecz jeśli iskrę posiada sumienia,
Wyzna, twe straszne słysząc złorzeczenia.

EDYP.

Kto w czynie śmiały, i słów się nie boi.

CHÓR.

Ten, co go wyda, już przed tobą stoi.
Wróża boskiego przywiedli w tej chwili;
On, prawdy tłumacz, nigdy się nie myli.

EDYP.

Ty, co wiesz wszystko, Tejrezyo sławny!
Na ziemi, w niebie, znak skryty i jawny,
Ty choć nie widzisz, wiesz, w jakiej potrzebie

Miasto ; więc my dziś u jednego ciebie
Znajdziem lekarstwo na nasze cierpienia.
Bo choćby poseł dochował milczenia,
Wiesz, że Feb odrzekł na nasze pytanie,
Iż wtedy tylko zaraza ustanie,
Jeśli mordercę Lajosa wykryjem,
I albo z kraju wypchniem, lub zabijem.
Więc ty dziś nie skąp swej ptasiej nauki,
Lub jeśli inny masz środek swej sztuki;
Ratuj ojczyznę, ratuj mnie i siebie!
Oddał zakałę, bądź zbawcą w potrzebie!
W tobie ratunek! Toć pomóc, gdzie mozem,
Jest czynem pięknym, dziełem niemal bożem!

TEJREZYASZ.

Och, straszno wiedzieć, gdy zysk się nie święci
Wróżowi z wiedzy; tom zatarł w pamięci,
Acz świadom dobrze, — i przetom się stawiał.

EDYP.

Cóż to? — przecześ się z takim strachem zjawił?

TEJREZYASZ.

Puść mnie do domu! dla nas obu lepiej,
Jeśli się prawda w mej duszy zasklepi.

EDYP.

Wrogo się prawom, wrogo miastu stawisz,
Ktoregoś synem, gdy wróżb nie wyjawisz.

TEJREZYASZ.

I tobie mowa twoja szczęścia nie da;
By więc i mnie ta nie spotkała bieda —

CHÓR.

Na bogów! świadom odmawiasz upornie,
O co cię wszyscy błagamy tu kornie?

TEJREZYASZ.

Wszyscyście głupcy! — Ja ust nie otworzę,
By się z nich nieszczęść nie wywarło morze.

EDYP.

Co mówisz? — Wiedząc zachowasz milczenie
I wydasz miasto, nas na zatracenie?

TEJREZYASZ.

Ja ranić nie chcę ni siebie, ni ciebie.
Nie pytaj! co wiem, w głąb duszy zagrzebie.

EDYP

Nigdy nie powiesz ty, najgorszy z ludzi!
— Bo gniew człęk taki w kamieniu obudzi —
Lecz stał tak będziesz niemym, twardym głazem?

TEJREZYASZ.

Mój duch złajałeś; jaki z tobą razem
Wciąż mieszka, nie wiesz, ale lżysz szkaradnie.

EDYP.

Bo któż z śmiertelnych w gniew i w złość nie wpadnie,
Słyszając, jak miastu urągasz zelżywie?

TEJREZYASZ.

Spełni się, choć ja zamilczę troskliwie.

EDYP.

Twoja rzecz głosić, co się stanie pewnie.

TEJREZYASZ.

Więcej nie powiem. Ty ciskaj się gniewnie
W złości, co nie zna ni miary, ni granic.

EDYP.

Tak, powiem wszystko, bo gniew nie dba na nic,
Co myślę: Słuchaj, mnie się wszystko widzi,
Krew ta i ciebie do spółki ohydzi,
Acz tam nie byłeś; i byś nie był ciemny,
Rzekłbym, tyś jeden mord spełnił tajemny.

TEJREZYASZ.

Doprawdy? — Więc ci powiadam bez drżenia:
Trzymaj się mocno swego ogłoszenia
I od tej chwili nie mów tak zuchwało
Do mnie i do tych, boś — ty tą zakała!

EDYP.

Bezwstydne słowo rzygnąłeś mi, stary!
I za to, myślisz, że unikniesz kary?

TEJREZYASZ.

Jużem uniknął: we mnie prawdy siła.

EDYP.

Skąd ją masz? sztukać mistrzynią nie była?

TEJREZYASZ.

Od ciebie; bo ty wyrwałeś mi słowo.

EDYP.

Bym lepiej pojął, powtórz je na nowo.

TEJREZYASZ.

Czyś nie zrozumiał, czy kusisz mię słowy?

EDYP.

Nie dobrzem pojął: więc powtórz treść mowy.

TEJREZYASZ.

Tyś, mówię, owym nieznanym mordercą.

EDYP.

Na dobre ci to nie wyjdzie, oszczerco!

TEJREZYASZ.

Chcesz, bym ci jeszcze większe zadał rany?

EDYP.

Gadaj dowoli, bo mówisz do ściany.

TEJREZYASZ.

To, co najdroższe, skaziłeś wbrew woli,
I o swej niemasz pojęcia niedoli.

EDYP.

I to ci, myślisz, także ujdzie płazem?

TEJREZYASZ.

Tak, bo mnie prawda zastąpi przed razem.

EDYP.

Nie ciebie; prawda od ciebie daleka:

Na oczy, uszy — na duszys kaleka!

TEJREZYASZ.

A ty, nieszczęsny, lżysz mię; lecz za chwilę
Obelg na ciebie runie drugie tyle!

EDYP.

Noc twoja matka; więc jad twój nie szkodzi
Nam, co żyjemy w światłości powodzi.

TEJREZYASZ.

Upaść przezemnie — rzecz ci nie sądzona;
Wielki Apollo — on dzieła dokona.

EDYP.

Twój, czy Kreona ten wymysł złośliwy?

TEJREZYASZ.

Kreon ci nie krzyw; tyś sam sobie krzywy.

EDYP.

Skarby i władzo, sztuk wszystkich królowo
W gonitwie życia! — o ileż to słowo
Zawiści zawsze i zazdrości budzi,
Gdy dla tej władzy, którą mam od ludzi
Darem, nie prosząc, Kreon zaufany
I od początku przyjaciel kochany,
Chyłkiem podchodząc, tron wziąć mi zamierza,
Nasławszy wróża, chytrego szalbierza,
Co jasno widzi tylko, gdzie zysk złoty,
A w sztuce swojej jest pełen ślepoty.

Bo powiedz, kiedy pomogła twa sztuka?

Gdy wam zagadki snuła sprośna suka,
Czemuś zbawczego wtenczas nie rzekł słowa?
Gadki zgadywać przechodniom — rzecz nowa;
Od czegoż wróże i święte ich modły?

Lecz wtenczas płaki i bogi zawiodły.
Aż ja dopiero, przyszedłszy, poradził,
Ja, Edyp prostak, potwór z światam zgładził,
Własnym pomysłem, o wróżbach ni słysząc.
Dziś — chcesz mnie wygnać, tajną żądzą dysząc,
By przy Kreona tronie się postawić?
Z płaczem się będziesz w wypędzanie bawić,
Ty i twój spółnik; i byś nie był stary,
Rozumu by cię nauczył świst kary.

CHÓR.

Nam zda się, słowa gdy bierzem na szale,

Obaście w gniewnym mówili zapale;
Nie gniewu trzeba, lecz bacznej uwagi,
Jak spełnić wróżby i odwrócić plagi.

TEJREZYASZ.

Tyś król — to prawda; lecz posłuchać chwilę
Musisz mię wzajem: jam mocen na tyle.
Bom nie twój sługa — jam słuźebnik Feba,
I Kreona mi opieki nie trzeba.
Więc mówię, boś mi bryznął mą sromotą:
Patrzac, nie widzisz, w jakieś zabrnął błoto,
Ani gdzie mieszkasz, ani z kim za progiem.
Wiesz ty, czyjeś syn? — Mimowiednym wrogiem
Jesteś dla swoich w Hadzie i na świecie;
I ojca, matki zemsta cię przygniecie,
Kiedyś wypchnąwszy stąd ciężkimi kroki,
Dziś patrzącego w światłość, jutro w mroki.
Rykiem twym któryż port wnet nie zawyje,
Któryż Kitajron echa nie odbije?
Gdy śluby poznasz, te spokojne wody,
Na któreś wpłynął, zażywszy pogody.
A nieszczęść innych też nie znasz ogromu,
Co cię do dzieci twych zniża poziomu.

Teraz zuchwale obrzucaj mię kałem,
Mnie i Kreona; bo na świecie całym
Nikt tak sromotnie jak ty nie zmarnieje!

EDYP.

Ja mam być cicho, gdy ten jadem zieje?
Strać się! Jeszcześ tu? Prędeż, przyspiesz kroku!
I mnie od swego uwolnij wyroku!

TEJREZYASZ.

Byś mię nie wezwał, nie byłbym się stawiał.

EDYP.

Kto cię znał, że mi brednie będziesz prawił;
Wiedząc, nie byłbym cię wzywał do siebie.

TEJREZYASZ.

Ja takim głupcem zostałem — u ciebie;
U twych rodziców za mędrcom uchodził.

EDYP.

Jakich rodziców? Zostań! Kto mię rodził?

TEJREZYASZ.

Dzień cię dzisiejszy urodzi — i zgubi.

EDYP.

Zagadki, widzę, niejasne wróż lubi.

TEJREZYASZ.

Trafnie zgadywać — tobie nie nowina.

EDYP.

Ty lżyj — lecz tu się ma wielkość poczyrna.

TEJREZYASZ.

Twą zgubą właśnie ta szczęścia igraszka.

EDYP.

Gdym tylko miasto zbawił — wszystko fraszka!

TEJREZYASZ.

Więc już odchodzę; ty, pacholę, prowadź!

EDYP.

A idź! miałbyś tu drugim zastępować.
Odchodząc, wezmiesz żądło, co mię bodło.

TEJREZYASZ.

Odchodząc, powiem, co mnie tu przywiodło:
Ani nie zadrzę przed twojem obliczem,
Bo ty mi szkodzić nie możesz nic, w niczem!
Więc ci powiadam: Mąż, którego szukasz
I straszną groźbą do sumienia pukasz,
Głosząc śmierć Laja, ten mąż jest tu, w mieście;
Przybysz rzekomy, lecz przyszedł czas wreszcie,
Gdy go rodakiem, Tebanem poznać.
Nie na pociechę, bo po oczu stracie,
Z bogacza żebrak, o lasce żebraczej
Pójdzie w kraj obcy na żywot tułaczy.
Ojcem i bratem stanie w dziątek gronie,
A tej, co niegdyś nosiła go w łonie,
Synem i mężem, on, własnego ojca
Spółnik w małżeńskiej komnacie i — zbrojca!

Idź i rozmyślaj! — Gdy złapiesz na łgarstwie,
Powiedz, że nic się nie znam na wróżbiarstwie.

CHÓR.

1 strofa.

Ach, kogo tyka kamień proroczy?
O kim mówi Delfski głaz?
Kto z ludzi krwią niewinna się broczy?
Kto mordercy zadał raz?
Niech chyżych rumaków bieg
Wyprzedza przekłety zbieg,
W ucieczce nie szczędzi nóg.
O bo godzi na niego potężny już bóg,
Z błyskawicą i gromem Zeusów syn;

Z nim Kery straszliwe, nieuchronne pomsty win.

1 antystrofa.

Bo właśnie już z śnieżnego Parnasu
Na mordercę wyrok padł,
By każdy w lot, nie tracąc nic czasu,
Niezananego ścigał ślad.
Bo błądzi po lesie tam,
Lub chroni się w głębi jam,
Lub w górach jak błędny wół;
A unika, nieszczęsny, i grodów i siół,
By ominąć wyrocznie, co wiodą swój ród
Z śródziemia, a nie śpią; wciąż mu w uchu brzmi ich chód.

2 strofa.

Straszne bo, straszne rzeczy zjawione nam;
A że mądry wróż, o tem wiem:
Niby to prawda, niby to prawdzie kłam;
Lecz rozstrzygać mogę lub śmiem?
Lecz nadzieję, mocną nadzieję mam,
Że to wszystko — plotka i baśń.
Bo czy Labdakida miał jaką waśń
Z potomkiem Poliba, z dawnych nie lat
Nie wiem, ni teraz jakichś tam zwad
Pewny posiadam ślad,
Edypowi bym miał przysądzić ten czyn,
Wielbionemu przez nas, przez wszystek dziś gmin,
Syna Labdaka pomścić się krwi
Na mordercy, co do dziś nieznan jest mi.

2 antystrofa.

Zeus i Apollo prawdy posiedli dział
I śmiertelnych znany im los;
By zaś nademnie więcej coś wróż być miał,
Z prawda zgodny nie jest ten głos:
Podobnego twierdzić coś — błąd i szal.
Bo rozumów, tyle co głów:
Ten dziś mędrszy, jutro zaś ów.
Zrodzonych nie widząc czynów ze słów,
Uwłaczających wzdygam się mów,
Póki mój umysł zdrów.
Bo nawiedził skrzydlaty potwór mój próg:
On go, mądry, zwyciesko zgromił i zmógł,
Miasto ojczyste zbawił i nas;
Więc w nim win nie dopatrzę nigdy ni skaz.

KREON.

Obywatele! słysząc powieść smutną,
Że mi król Edyp rzecz zadał okrutną,
Spieszę niecierpliw; gdyż jeśli przypuścił,
Zem przeciw niemu czego się dopuścił.
Słowem lub czynem dopuścił zuchwale:
Niech się starości nie doczekam wcale,
Srodze zniesławion. Bo czyż to rzecz mała,
Gdyby ta hańba tak do mnie przywrzała;
Czyż to nie straszna, jeśli mi w ojczyźnie
Zdrajcą mieszczanin, ty, przyjaciel bryźnie?

CHÓR.

Padła obelga, ale z gniewu winy,
Bynajmniej z serca nie idąc głębiny.

KREON.

Padło tu słowo, że przez moję radę
Wróż miasto prawdy głosi fałsz i zdradę?

CHÓR.

Padło ci wprawdzie, lecz nie znam początku.

KREON.

Czy prosto patrząc, przy zdrowym rozsądku,
Ciskał ten na mnie zarzut strasznej winy?

CHÓR.

Nie wiem; nie wglądam nigdy w królów czyny.
Lecz król sam oto z komnat ku nam kroczy.

EDYP.

Tyś tu? Tyś przyszedł? — Gdzież wstyd i gdzie oczy,
Żeś śmiał pod dach mój wstąpić, ty, morderca
Mój oczywisty i tronu wydzierca?
Powiedz na bogów: co we mnie odgadłeś,
Podłość czy głupstwo, że na myśl tę wpadłeś?
Albo nie dojrzę pełzającej zdrady,
Myślałeś, albo nie dam sobie rady.
Lecz czyż nie głupstwo, czy nie pomysł dziki,
Niezasobnemu w wojsko i stronniki
Chcieć tron wydzierać? — Więc ty nie wiesz o tem,
Że tron się bierze drużyną i złotem?

KREON.

Wiesz, co ci radzę? — Oto po swej mowie
I mnie wysłuchaj; a potem sądz w głowie.

EDYP.

Tyś w mowie cięty; ja do nauki tępy,
Bom poznał twoje zdradzieckie podstępny.

KREON.

Właśnie dlatego słuchaj, co ci powiem.

EDYP.

Właśnie dlatego milcz, zbłąznisz się bowiem.

KREON.

Jeśli ty myślisz, że szczęściem i chluba
Jest upór głupi, to mylisz się grubo.

EDYP.

Jeśli ty myślisz, że nie pachnie zgubą
Zdradzać krewniaka, to mylisz się grubo.

KREON.

Dobrześ powiedział, zgoda; lecz wypada
Wspomnieć choć słówkiem, w czym była ta zdrada.

EDYP.

Alboś mi radził, albo mi nie radził,
Bym wielebnego tu wróża sprowadził?

KREON.

Toż wierny radzi i teraz doradca.

EDYP.

Jak dawno temu, jak Lajos, wasz władca —

KREON.

Czyn spełnił jaki? — bo zgadnąć nie mogę.

EDYP.

Przepadł bez śladu, wybrawszy się w drogę.

KREON.

Dawno i czas już nie mały upłynął.

EDYP.

A wtenczas wróż ten z swej sztuki już słynał?

KREON.

Zarówno mądry i sławny i wzięty.

EDYP.

Czy wtedy wspomniał co o mnie mąż święty?

KREON.

Przy mnie przynajmniej nie wspomniał nic o tem.

EDYP.

Toć śledztwa była śmierć ona przedmiotem?

KREON.

Była, a jakże; lecz nikt nic nie zbadał.

EDYP.

Czemuż ten mędrzec wtedy nic nie gadał?

KREON.

Nie wiem; gdy nie wiem, milczeć wtedy muszę.

EDYP.

Tyle wiesz przecie i przynasz, jak tuszę —

KREON.

Jeżeli wiem co, nie zaprę nikczemnie.

EDYP.

Gdyby się z tobą nie zmówił tajemnie,
Wróż nie śmiałby mi tej zbrodni przyczytać.

KREON.

Czy twierdzi, ty wiesz. — Lecz i ja chcę pytać,
Jak ty pytałeś przedtem tyle razy.

EDYP.

Pytaj, bo we mnie nie znajdziesz tej skazy.

KREON.

Czyś siostry mojej nie pojął w małżeństwo?

EDYP.

Zaprzeczyć temu, nie jest podobieństwo.

KREON.

Czy rządów się z nią nie dzielisz połową?

EDYP.

Wszystko ma zawsze, byle rzekła słowo.

KREON.

Czyż część tej władzy nie jest mym udziałem?

EDYP.

Tak — i dlatego cię wrogiem poznałem.

KREON.

Nie — gdybyś jak ja mógł patrzeć przez chwilę.
Bo rozważ naprzód, czym głupi na tyle,
Bym wolał władzę a z nią lęk i trwogę,
Niż sen spokojny, gdy wszystko mieć mogę.
Więc ani ja sam, ani nikt roztropny
Tak się do władzy nie kwapi, pochopny,

By wolał zwać się, niż być królem w rzeczy.
Dziś — wszystkie moje życzenia masz w pieczy;
Król — nieraz sercu i gwałt musi zadać.
Więc jakże mógłbym tron króla przekładać.
Nad rząd bez troski i władzę bezpieczną?
Toć krztę rozumu posiadam konieczną,
By kochać piękno i co zysk przynosi.
Dziś — wszystko cieszy, każdy wita, prosi,
Jeśli do ciebie z jaką sprawą bieży,
Bo prośby skutek odemnie zależy.
I czyż tu można się wahać w wyborze?
O nikt rozsądny tak upaść nie może;
Nie, i ja sam tak nie myślę nikczemnie
I drugi by mię kusił nadaremnie.
Pragniesz dowodu? — Do Delf idź niezwłocznie,
Spytaj, czym wiernie powtórzył wyrocznie.

W drugim zaś razie, jeżeli mi znowy
Dowiedziesz z wrożem, jam umrzeć gotowy,
Twoim i moim osądzon wyrokiem.
Lecz wyobraźni mnie nie sądź wyskokiem.
Źle złych za dobrych trzymać bez przyczyny,
Lecz gorzej dobrym przypisywać winy.
Bo przyjaciela postradać bez plamy,
To życie stracić, które tak kochamy.

Lecz z czasem ci się ta prawda wyłoni;
Czas jeden męża prawego odstłoni,
By zdradzić złego, i jeden dzień możny.

CHÓR.

Mądre to słowa, rzekłby człek ostrożny;
Prędki sąd, królu, niejedno przeoczy.

EDYP.

Gdy chytry zdrajca nagle mię zaskoczy,
Toć i mnie szybkiej trzeba wtenczas rady;
Bo gdy ja zwlekam, on dokona zdrady,
A moja rada już się nie zda na nic.

KREON.

Czegóż chcesz wreszcie, wypędzić mię z granic?

EDYP.

Twej głowy żądam, nie doli tułaczey!

KREON.

Gdy wprzód pokażesz, co ten gniew twój znaczy.

EDYP.

Czy długo wytrwasz w tej krnąbrnej postawie?

KREON.

Boś, widzę, ślepy!

EDYP.

Tak, pewnie, w mej sprawie.

I w mej zarówno.

KREON.

EDYP.

Boś łotr, wielkie nieba!

KREON.

Lecz jeśli błądzisz?

EDYP.

I tak słuchać trzeba!

KREON.

Nie — gdy złe rządzisz!

EDYP.

O, ojczyzno biedna!

KREON.

I ja w niej znaczę, nie wola twa jedna.

CHÓR.

Przestańcie, władcy; bo widzę, jak w porę
Jokasta właśnie opuszcza komorę.

Ona wam pewnie zagodzi te spory.

JOKASTA.

Wy się kłóćcie, nieszczęsne przekory?

I gdy to miasto już bliskie zatraty,

Wam nie wstyd błahe wywlekać prywaty?

Zaraz mi ty idź i ty idź do domu,

I z drobnej rzeczy nie róbcie ogromu.

KREON.

Siostro! małżonek twój, Edyp, chce w gniewie
Srodze mię skrzywdzić; co wybrać, sam nie wie:
Czy wygnać z kraju, czy odebrać życie.

EDYP.

Tak, bom go złapał, jak chytrze i skrycie
Zamach knuł na mnie, ten mistrz w zdradzie cięty.

KREON.

Niech szczęścia nie znam, zmarnieję przekłety,
Jeśli do jakiej poczuwam się winy.

JOKASTA.

Uwierz, na bogów, Edypie jedyny!

Przez wzgląd na zaklęć tych moc, co nie ludzi,

Przez wzgląd też na mnie i tych dobrych ludzi.

CHÓR.

Ustąp, o królu, szczerze i rozumnie;

Daj się ubłagać!

EDYP.

Z czem zwracasz się ku mnie?

CHÓR.

Uszanuj tego, co wprzód myślał zdrowo;

Teraz w zaklęciach siłę czerpie nową.

EDYP.

Wiesz, czego żadasz?

CHÓR.

Wiem.

EDYP.

Więc mów wyraźnie!

CHÓR.

Druha, co takie gotów ponieść kaźnie,
Nie karz na kruchych posądzeń podstawie.

EDYP.

Śmierci mej żadasz lub, co jedno prawie,
Gwałtem ze swoich wypędzić mię progów.

CHÓR.

Nie, na Heliosa. najpierwszego z bogów;
Bo niech przez bogów opu-zczon i ludzi,
Zginę najnędziej, gdy ta myśl mię zbrudzi.
Lecz ta kraina ginie i umiera
I ból mi duszę straszliwy rozdziera,
A wy do klęski dodajecie nową.

EDYP.

Niech idzie, choćbym nałożyć miał głowę,
Albo ojczyznę opuścić na zawsze.
Bo ty mi myśli obudzasz łaskawsze;
On mi obmierzły będzie z całej duszy.

KREON.

Miękniesz — niechętny; lecz żal serce skruszy,
Gdy złość przeminie. Ach, takie natury
Sobie najsroźsze zadają tortury.

EDYP.

Dasz mi raz spokój i pójdziesz precz wreszcie?

KREON.

Pójde, przez ciebie niepoznany, lecz w mieście
W oczach tych starców ten sam, co przed laty.

CHÓR.

Niewiasto! króla już wprowadź w komnaty.

JOKASTA.

Lecz wprzód się dowiem, czem tak pogniewani.

CHÓR.

Padło niebaczne słówko, ale rani
I czcze gadanie.

JOKASTA.

Z stron obu?

CHÓR.

Tak, pani.

JOKASTA.

Jakież to słówko?

CHÓR.

W tej bólów otchłani
Niech przebrzmi z chwilą, gdy wyszło na jawy.

EDYP.

Widzisz, gdzieś zaszedł, mąż wierny i prawy:
I serceś stracił i zwątpił już o mnie.

CHÓR.

Królu! co rzekłem, powtarzam niezlomnie:
Rozum utracę, wszystkie duszy władze
Pierwej, nim ciebie, mego króla, zdradzę,
Coś mi ojczyznę najdroższą w dniach próby
Szybkim ratunkiem ocalił od zguby;
O, jeśli możesz, bądź zbawcą i teraz!

JOKASTA.

O gniewie, królu, słyszałam już nieraz;
Więc mi, na bogów, powiedz, skąd się bierze.

EDYP.

Powiem, bo tobie więcej niż tym wierzę:
Kreon zdradzieckie stawiał na mnie sieci.

JOKASTA.

Czy tylko słusność ten zarzut zaleci?

EDYP.

Krwiać mię Lajosa hańbi i bezcześci.

JOKASTA.

Mówił to z siebie, czy z ludzkiej powieści?

EDYP.

Sam się z tem jawnie ni słówkiem nie zdradził,
Lecz wróża na mnie szalbierza nasadził.

JOKASTA.

Tem, coś powiedział, nie trap sobie głowy.
Słuchaj i z mojej przekonaj się mowy,
Że nie rzecz ludzka prawdziwe wróżenie.
Na to ci krótkie dowody wymienię.

Lajos przed laty otrzymał wyrocznię,
Nie Feba pewnie, kapłanów widocznie,
Że się krwią jego syn wyrodek splami,
Co go oboje my urodzim sami;
A on, jak mówią, z rąk zabójców tajnych,
Więc z rąk padł obcych na drogach rozstajnych.
Trzech dni syn nie żył, gdy pełen obawy
Sam ojciec u nóg skrepował mu stawy,
I obcą ręką wyrzucił gdzieś w góry.
I tak pokpiły Apollona ciury;
Bo ni syn zabił ojca, ni z naprawy
Syna padł Lajos, o co miał obawy.
Tak się sprawdziła ta wyrocznia sroga.
Więc nie dbaj na nic; bo co w oczach boga
Dobre, to pewnie sam na jaw wyciągnie.

EDYP.

Jakiż niewiasto w mej duszy się łągnie
Zamęt i rozruch z tej mowy słuchania?

JOKASTA.

Jakaż to troska tak mówić cię skłania?

EDYP.

Mówiłaś, zda się, że z ręki padł wrogiej
Lajos w tem miejscu, gdzie schodzą się drogi.

JOKASTA.

Tak lud dziś mówi i tak wtedy gwarzył.

EDYP.

Jakież to miejsce, gdzie napad się zdarzył?

JOKASTA.

Kraj zwie się Fokis; gdzie zbójcy nań godzą,
Dwie się tam drogi: z Delf i Daulis schodzą.

EDYP.

A od zabójstwa jakiż czas upłynął?

JOKASTA.

Niedługo przedtem, jakeś ty zasłynął,
O tym wypadku rozeszły się wieści.

EDYP.

Jakież mi, Zeusie, gotujesz boleści!

JOKASTA.

Czemuż do serca tak bierzesz tę sprawę?

EDYP.

Nie pytaj! — Powiedz, jaką miał postawę
Podówczas Lajos; młody był czy stary?

JOKASTA.

Wysoką, włos mu wykuwał się szary;
Miał nawet pewne z tobą podobieństwo.

EDYP.

Biada nędznemu! — Zda się, że przekleństwo
Bezwiednie, biedny, rzuciłem — na siebie.

JOKASTA.

Co mówisz, królu! — drzę spojrzeć na ciebie.

EDYP.

A nuż widziały jasno oczy wieszczę!
Lecz na pytanie odpowiedz mi jeszcze.

JOKASTA.

Ach, drzę — lecz powiem, wiedząc, o co chodzi.

EDYP.

Ciągnął, jak biedak, czy też, jak się godzi
Możnemu panu, miał w drodze sług wiele?

JOKASTA.

Czteru sług było i herold na czele;
I wóz w tę drogę jeden zabrał z domu.

EDYP.

Biada mi: to rzecz już jasna! — Lecz komu
Wy zawdzięczacie te wszystkie nowiny?

JOKASTA.

Przyniósł je sługa, co uszedł jedyny.

EDYP.

Jest tu we dworze, w domowników gronie?

JOKASTA.

Nie ma; bo skoro wróciwszy, na tronie
Żeś ty, zobaczył, a Lajos u Hada,
Wnet do mej ręki z prośbami przypada,
Aby go wysłać na wieś, pasać bydło,
Stąd jak najdalej, gdzie wszystko mu zbrzydło.
I pozwoliłam, bo acz w lichym stanie,
Zasłużył na to i większe uznanie.

EDYP.

Czyby nie przybył tu szybko z powrotem?

JOKASTA.

Będzie niedługo; ale cóż ci po tem?

EDYP.

Ach, nadtom wiele już pono wyjawiał,
Dlaczego pragnę, żeby tu się stawił.

JOKASTA.

Lecz przyjdzie, przyjdzie; twe zaś niepokoje
Podzielić, serce czyż nie godne moje?

EDYP.

Dowiesz się, dowiesz, gdyż w coraz ciemniejszy
Mrok obaw grzęznę; bo i któż godniejszy
Nad ciebie poznać me losu odmiany?

Ojcem mym Polib, Koryntu pan znany;
Matka Merope z Dorys; tamem ważył
W mieście niemało, gdy w tem mi się zdarzył
Wypadek wprawdzie godzien podziwienia,
Ale nie godzien mych trosk ni baczenia.
Raz przy biesiadzie mąż pijany winem
Krzyknął, że mój ojca nie jest własnym synem.
Więc ja rozgniewan złość zaledwie taję
Dzień jeden; wnet się nazajutrz udaję
Do ojca, matki, pytam; ich to gniewa
I w złość na tego, co słówko wyśpiewa.
To mnie cieszyło; lecz za chwilkę małą
Znów gryzło słówko, bo wciąż w uszach brzmiało.

Od ojca, matki uciekam w rozpacz,
Zmierzam do Pyto; bóg dotknąć nie raczy
Mych prośb ni słówkiem, zato inne sprawy
Straszne, okropne wyciąga na jawy:
Że z własną matką mam w łożu się skazić

I mem potomstwem świat cały przerazić,
I zamordować ojca, co mię spłodził.
Więc ja, to słysząc, szybko w świat uchodził,
Podług gwiazd odtąd kierując swe kroki,
Gdzie mię okrutne nie znajdą wyroki,
Gdzie się nie spełnią straszne tajemnice.

W wędrowce zdążam właśnie w okolicę,
Gdzie, mówisz, króla nieszczęście spotkało.
Tobie, niewiasto, powiem prawdę całą:
Gdym był już blisko onej dróg roztoki,
Widzę herolda, widzę wóz szeroki,
Zaprzężon w żrebce; na wozie mąż jedzie,
Taki, jak mówisz; ten, co konie wie dzie,
Za wołą pana zepchnąć chce mię z drogi.
Więc ja woźnicę w łeb, bom w gniew wpadł srogi.
Starzec to widząc, czeka, aż z siedzeniem
Zrównam się idąc — i wtedy ościeniem
Dwoistym nagle w głowę mię uderzył.
Alem mu miarką nierówną odmierzył,
Bo zaraz pałką z mej ręki rażony,
Wypada z wozu na łeb, z drugiej strony;
Zabijam wszystkich. —

Lecz nuż ów mąż pewien
Jest Lajosowi choć trochę pokrewien!
Któż zna nademnie większego nędzarza,
Potępionego przez bogów zbrodniarza.
Co go nikt z obcych ni swoich przyjaźnie
W dom swój nie przyjmie, lękając się kaźnie,
Ani powita: odwróci się tyłem!
Ja sam tę klątwę na siebie rzuciłem.
Łoże zmarłego ta sama dłoń skrycie
Kala, co przedtem zabrała mu życie!
Czym już nie zbrodniarz i grzesznik ostatni,
Jeśli uchodzić muszę, nigdy bratniej
Twarzy nie widząc, ni ojców krainy,
Bo mię czekają z matką zaślubiny,
Zabójstwo ojca, co zrodził i żywił?
Prawdy by pono wcale nie wykrzywił,
Ktoby tu bogów widział palec wrogi.

Nigdy, przenigdy, o najświętsze bogi!
Niech nie doczekam tej chwili fatalnej!
Niech się pod ziemię skryję, niewidzialny,
Pierwej, niż mają oglądać me oczy,
Jak los na czoło tę hańbę mi wtłoczy!

CHÓR.

Nam strach, o królu; lecz za nim te dzieje
Rozjaśni ten, co przyjdzie, miej nadzieje.

EDYP.

Czekać też męża, co pasie tam statek,
To moje wszystko — nadziei ostatek.

JOKASTA.

Jego przybycie jakąż ulgę wróży?

EDYP.

Powiem ci: jeśli to samo powtórzy,
Coś ty mówiła, lękam się daremnie.

JOKASTA.

Cóż tak ważnego słyszałeś odemnie?

EDYP.

Zbójcy, mówiłaś, spełnili czyn srogi.
Jeśli więc pasterz zezna w liczbie mnogiej,
Jam nie mógł zabić; boć nikt nie zaprzeczy:
Jeden i wielu — dwie to różne rzeczy.
Jeśli o jednym podróżniku wspomnie,
Czyn ten napewne należy już do mnie.

JOKASTA.

Lecz że tak mówił, dowód łatwy złożę,
I tego nigdy wyprzec się nie może:
Toć nie ja jedna, słyszał go lud w mieście.
Od dawnych zeznań by też zboczył wreszcie,
I takby jeszcze nie dowiódł ci jasnie,
Że śmierć Lajosa twoim czynem właśnie.
Wszak według Feba miał paść z ręki syna;
A nie zabiła go pewnie dziecina,
Przed nim zginawszy. — Więc wyroczniom gwoli
Już mnie też głowa nigdy nie zaboli.

EDYP.

Masz słuszność; ale w dowód dobrych chęci
Poszlij po sługę, zrób to za pamięci.

JOKASTA

Poszlę w tej chwili; lecz chodźmy do wnętrza.
Co tobie miłe, jam spełnić tem prędsza.

CHÓR.

1 strofa.

Ach, gdybym z łaski losu pośród życia burz
Słów, czynów świętych spełniał cud,
Nad światem w górze praw kroczących wierny stróż,
Co z sfer niebieskich wywodzą ród,
Których ojcem — Olimp sam;
Nie zrodziła ich z ziemskich plam
Natura śmiertelnych skazitelną;
Zapomnieniu ich nie da lat mijających bieg:
O, bo wielki bóg w nich, ten sam po wszystkich wieków wiek.

2 antystrofa.

Swawoli synem tyran; gdy w swawoli człek
Zaślepion grzesząc, grzeszy zbyt;

Występków spełni bezlik, w zbrodni wypadnie stek,
Gdy, butny, wedrze się aż na szczyt:
Nagle spada w zguby toń,
Gdzie mu w walce omdlewa dłoń.
Lecz zbawcze dla miasta wojowanie
Niechaj wspiera łaskawe bóstwo, aż padnie wróg
Ja w opatrność wierzę, obrońcą moim zawsze bóg!

2 strofa.

Czyje usta albo ręka
Samowolnie spełnia zle;
Kto Dyki się nie nie lęka
I bogami gardzić śmie;
Zły los niechaj tego nęka
Na odplatę chytrych zrad,
Że zbrodni ścieżką podłych zysków goni ślad,
Unikać nie chce grzesznych spraw,
Pijany szalem depta świętość boskich praw.
I któżby męża w świecie znalazł, ktoby znał,
Co w zbrodniarza gniewu nie wypuści strzał?
Bo ma-li łotr być świętym zwan,
Pobożny mój za cóż tan?

2 antystrofa.

Mogaż dla mnie mieć powaby
Ziemi świętej środek sam,
Prorocze siedlisko Aby,
Olimpijski święty chram,
Gdy bogów już wyrok słaby,
Zbrodnia zatrze wszelki ślad?
Przemozny Zeusie, gdy to miano słyszysz rad,
Co wszechpotężną dzierzysz moc,
Piorunem jasnym oświeć strasznej zbrodni noc
Bo dawne wróżby Lajosowe ludzka złość
Śmie posadzać dumnie już o fałsz i czechość;
Febowi ofiar nie chcą nieść,
Upada już bogów cześć.

JOKASTA.

Starszozno kraju! myśl mi przyszła ninie,
Bogów ojczystych nawiedzić świątynie,
Te wieńce wzięwszy i kadzidło w ręce.
Bo Edyp srodze utrapion i w męce
Nowin przeszłością roztropnie nie mierzy;
Lecz kto rzecz straszną powie, temu wierzy.
Kiedy więc wszystkie me słowa są marne,
Do ciebie kornie, Apollo, się garnę,
Boś ty najbliższy, byś przyjąwszy dary,
Dał dobry koniec i odwrócił kary;
Bo oto z drżeniem i pełni obawy,
Jako żeglarze na sternika nawy,
Tak my nań patrzym, miotanego trwogą.

POSEL (z Koryntu).

O przyjaciele, którzyż mi z was mogą
Wskazać, gdzie dworzec Edypa — a może
Wiecie, gdzie bawi on sam o tej porze?

CHÓR.

To jego pałac, sam pewnie w komnacie;
A to małżonka Edypa, mój bracie.

POSEŁ.

O niechże szczęścia ma w domu dostatek,
Ta prawa matka Edypowych dzieciak!

JOKASTA.

I ty bądź szczęśliw za twe pozdrowienie.
Lecz powiedz, jakie objawisz życzenie,
Lub jakie z sobą przynosisz nowiny?

POSEŁ.

Shczęście dla króla i jego rodziny.

JOKASTA

Jakież to szczęście i kto cię przysyła?

POSEŁ.

Z Koryntu jestem; nowina ci miła
Będzie, lub i nie, którą powiem zaraz.

JOKASTA.

Jakto? więc ma moc aż podwójną naraz?

POSEŁ.

Królem go zrobić swym chcą Istmianie;
Takie tam było powszechne gadanie.

JOKASTA.

Jakto? a Polib czyż władzy już nie ma?

POSEŁ.

Nie — bo go śmierć już w chłodnej ziemi trzyma.

JOKASTA

Co mówisz, starcze? więc Polib nie żyje?

POSEŁ.

Jeżeli kłamię, niech zaraz dam szyję.

JOKASTA.

Idź, służebnico, i donieś niezwłocznie
O tem królowi. — O bogów wyrocznie!
Gdzieżeście? — Żeby mordercą nie zostać,
Wygnańca Edyp przybrał na się postać;
A tu śmierć przyszła sama, niewołana.

EDYP.

Jokasto, żono moja ukochana!
I pocóżes mię wywołała z progów?

JOKASTA.

Posłuchaj męża i zważ, w co się bogów
Mają szanowne dziś obrócić baśnie.

EDYP.

Cóż to za jeden? cóż mi rzec ma właśnie?

JOKASTA.

Z Koryntu przybył i zwiastuje tobie,
Że rodzic Polib nie żyje, lecz w grobie.

EDYP.

Co mówisz, bracie? z twych ust niech się dowiem!

POSEŁ.

Mam-li to najpierw rzec jasno, to powiem,
Że stary Polib od śmierci już zmorzon.

EDYP.

Umarł wzięt zdradą, czy chorobą złożon?

POSEŁ.

Starego chybka zdradzi nawet mała.

EDYP.

Więc to choroba dni króla przerwała.

POSEŁ.

I lata, których szereg długi przeżył.

EDYP.

Biada, niewiasto! — I któż będzie wierzył
W ołtarz pityjski wróżebny i ptaków
Krakanie w górze? — Toć wedle tych znaków
Własnego miałem zamordować ojca;
Alic on w grobie; ja, rzkomu zabójca,
Nie tknąłem miecza — chyba go żal strawił;
I w takim razie jam życia go zbawił.
Dziś Polib z sobą wszystkie czcze wyroczenie
Zabrał do Hada i z niemi tam spocznie.

JOKASTA.

Nie takież zawsze moje było zdanie?

EDYP.

Tak, lecz nademną strach miał panowanie.

JOKASTA

Już sobie nie bierz do serca tej sprawy.

EDYP.

A matki łoże nie budzi obawy?

JOKASTA.

I po cóż strachy, gdy człowiekiem rządzi
Zawsze los ślepy, zawsze rozum błądzi?
Niech każdy żyje, jak może najlepiej.
Od ciebie myśl ta raz niech się odczepi
O matki łożu. Trafiać się nierzadko,
Że ślub ktoś we śnie bierze z własną matką;
Lecz mieć to za nic — korzyść w życiu wielka.

EDYP.

Wszystko to prawda; ale rodzicielka
Żyje, — póki się nie rozstanie z duszą,
Piękne twe słowa obaw nie zagłuszą.

JOKASTA.

Toć grób rodzica — jasny promień słońca.

EDYP.

Prawda, lecz zawsze budzi strach żyjąca.

POSEŁ.

Cóż za niewiasta ten strach obudziła?

EDYP.

Merope, starcze, co z Polibem żyła.

POSEŁ.

I przez cóż takiej nabawia was trwogi?

EDYP.

Wyrocznia straszna, zesłana przez bogi —

POSEŁ.

Czy grzech ją zdradzać, lub wiedzieć się godzi?

EDYP.

Owszem; raz oto Feb wróżbę wywodzi,
Że z własną matką śluby zawrzeć muszę,
Gdy wprzód rodzica własną ręką zduszę.
Dlatego Korynt tak dawno porzucił,
Z czegom się, prawda, jak dotąd nie smucił;
Alic najmilsze rodziców twarze.

POSEŁ.

Więc ten strach stronić od Koryntu każe?

EDYP.

Tak, i krwi żeby nie przelać ojcowskiej.

POSEŁ.

Czyżem cię od tej nie uwolnił troski,
Gdym tylko przybył, dobre niosąc chęci?

EDYP.

Dowód też za to otrzymasz pamięci.

POSEŁ.

Po tom też właśnie tu przybył, by potem
Coś mi tam kapło za twoim powrotem.

EDYP.

Nie wrócę; matki powieki wpierw zgasną.

POSEŁ.

O synu! działasz na szkodę snąc własną

EDYP.

Jakto, o starcze? na bogów, mów jasno!

POSEŁ.

Jeśli się wrócić wzdragasz z tej przyczyny.

EDYP.

Drzę, bo z słów Feba powstać mogą czyny.

POSEŁ.

Ty się, jak widzę, lękasz z matką skazić?

EDYP.

Czyż ta myśl, starcze, nie zdolna przerazić?

POSEŁ.

Sam nie wiesz, co ci się roi i plecie.

EDYP.

Chyba-bym nie był tych rodziców dziecię?

POSEŁ.

Bo Polib — obcy, nic cię nie obchodzi.

EDYP.

Co mówisz? a więc nie Polib mnie rodzi?

POSEŁ.

Ni mniej, ni więcej, jak ja: w równej mierze.

EDYP.

Nie będąc ojcem, skąd ojcem się bierze?

POSEŁ.

Lecz ni w nim nie masz, ni we mnie rodzica.

EDYP.

Dlaczegóż syna mianem mnie zaszczyca?

POSEŁ.

W darze odemnie przyjąwszy, wychował.

EDYP.

Obcego czemuż jak syna miłował?

POSEŁ.

Przyczyna jasna: własnych nie miał dziątek.

EDYP.

A ty — czyś kupił, czy znalazł swój datek?

POSEŁ.

Znalazł w parowie, tam na Kitajronie.

EDYP.

Po coś tam zaszedł, coś robił w tej stronie?

POSEŁ.

Trzodym tam pasał u górskich podnóży.

EDYP.

Pasterzem byłeś, co za najem służy?

POSEŁ.

I zbawcą twoim, synu, w onym czasie.

EDYP.

Ból wtenczas jakiś dokuczał mi, zda się?

POSEŁ.

Tak, i twe nogi poświadczyć to mogą.

EDYP.

Biada mi! Czemuż ranę jadzisz srogą?

POSEŁ.

Z nóg przebodzonych obu zdjąłem pęta.

EDYP.

W pieluchach hańba już moja poczęta!

POSEŁ.

Imię ci dały przebodzone stawy.

EDYP.

Na bogów! z matki, czy ojca naprawy?

POSEŁ.

Ten, co mi cię dał, dokładniej to powie.

EDYP.

Dostałeś mię więc, nie znalazł w parowie?

POSEŁ.

Nie — pasterz w ręce oddał mi cię drugi.

EDYP.

Czybyś nie umiał wskazać tego sługi?

POSEŁ.

Toć Lajosowym zwano go człowiekiem.

EDYP.

Tego, co władał w tym kraju przed wiekiem?

POSEŁ.

Tak, był pasterzem tego, co tu władał.

EDYP.

Czy żyje jeszcze, abym go wybadał?

POSEŁ.

Tutejsi, lepiej to wiedzieć musicie.

EDYP.

Czy zna z was który, co kołem stoicie,

Tego pasterza, o którym tu mowa?

Czy się gdzie na wsi, czy tu w mieście chowa?

Bo czas już wielki rzecz tę poznać jasnie.

CHÓR.

Nikt inny, sądzę, nie będzie jak właśnie

Ten ze wsi, coś go chciał widzieć tak pilnie.

Lecz rzecz Jokasta wyjaśni niemylnie.

EDYP.

Niewiasto! o tym ten mówi w tej chwili,

Cośmy go przedtem tu widzieć życzyli?

JOKASTA.

Co? o kim mówi? — O pogość ciekawy?

Wyglądź z pamięci wszelki ślad tej sprawy!

EDYP.

To się nie stanie, bym w ręku dowodu

Pół mając, mego nie wykawił rodu.

JOKASTA.

O nie, na bogów! nie badaj już, królu,

Gdyć życie miłe! — Nie dość mego bólu?

EDYP.

Choćbym niewolnik był z dziada pradziada,

Nie bój się: hańba na ciebie nie spada.

JOKASTA.

Lecz mnie usłuchaj, błagam cię usilnie!

EDYP.

Nie słucham póty, aż rzecz zbadam pilnie.

JOKASTA.

Lecz ja, świadoma, radę daję szczerą.

EDYP.

Już mię ta szczerłość dręczy niedopiero.

JOKASTA.

O, bodaj ród twój pokrywał mroki!

EDYP.

Sprowadzić mi tu pasterza bez zwłoki!

Tej pozostawmy pańskość i dostatek.

JOKASTA.

Biada, nieszczęsny! — To ci naostatek,

To jedno tylko me usta rzec mogą.

CHÓR.

Edypie! z jakąś rozpaczą złowrogą

Poszła niewiasta; trwoga mię opada,

Czy to milczenie klęsk nie zapowiada.

EDYP.

Niech będzie, co chce! Tymczasem, co do mnie,

Ród mój, acz niski, chcę wykryć niezłomnie.

Ja zaś, niewiastę nie wolną od pychy,

Wstydzi zapewne mój początek lichy.

Ja czi nie stracę, bo będę po świecie

Głosił, żem Tychy dobroczynnej dziecię.

To moja matka; braciszki miesiące

Widziały ból mój i szczęście wschodzące.

Choć rodu zbadam tajniki nieznane,

Jam dziecko szczęścia — i niem pozostanę.

CHÓR.

Strofa.

Mam-li przeczucie prawdy wieszczę,

Gdy mię nie zaślepią szal,

Klnę się na Olimp: w miesięcznej jutro pelni jeszcze

Będiesz, Kitajronie, cześć odemnie miał

Za to, żeś zbawczy przytułek Edypowi dał,

Ześ mu matczył, żeś go niańczył;

Więc w cześć twoję będę tańczył,

Memu królowi przysługi twoje mając dziś w pamięci.

Lekarzu Apollinie! z twą to niech się wolą święci.

Antystrofa.

Któraż cię, dziecię, z cór powila,

Z nieśmiertelnych Zeusa cór?

Gdy się do Pana górskiego mile gdzieś zbliżyła,

Lub do Feba Loksyjskiego u stóp gór;

Bo ulubiona mu hala każda, każdy bór.

Pan Killeny w onej porze,

Lub Bakchijski bożek może,

Szczytów mieszkaniac, cię dostał gdzieś na Helikonie

Od dziewic, z którymi żartować w onej lubi stronie.

EDYP.

Mam-li zgadywać ja, com go na oczy

Nie widział nigdy, to myślę, że kroczy

Pasterz szukany dawno; bo i wiekiem
W sam raz się zgadza z tym oto człowiekiem,
I czeladź, widzę, moja go tu wiecie.
Lecz pewną wiedzą przedemną na przedzie
Ty będziesz, zda się, bo znasz go już długo.

CHÓR.

Tak, poznaję go; Lajosa był sługą
Wiernym, jak rzadko, acz pasterz, mąż chudy.

EDYP.

Ciebie z Koryntu zapytuję przody:
Czy o tym mówisz?

POSEŁ.

Tak jest, o tym właśnie.

EDYP.

Czuj duch! staruszkę — odpowiedz mi jasnie,
O co zapytam. — Byłeś Lajów z młodu?

PASTERZ.

Niewolnik byłem nie kupny, lecz z rodu.

EDYP.

Jakąś miał służbę lub zajęcie stałe?

PASTERZ.

Trzody pasłem życie niemal całe.

EDYP.

Gdzieżeś najczęściej tak stawał szafasem?

PASTERZ.

Na Kitajronie, to znów bliżej czasem.

EDYP.

O tymeś słyszał tam gdzie na polanie?

PASTERZ.

O kimże takim? — O kim mówisz, panie?

EDYP.

O tym tu oto; możesz go widywał?

PASTERZ.

Wprędce nie baczę, bym z nim razem bywał.

POSEŁ.

I nie dziw, panie; lecz ja baczę zato,
Więc pamięć jego wesprę niebogata.
Bo pomni, tuszę, jak na Kitajronie,
Dwie trzody pasąc — ja zaś jedną gonię —
Dwa lata ku mnie przypędza swe stada
Wiosną i latem; aż jesień zapada,
I już na zimę pędzimy swe trzody,
Ja do koszar, on w Laja zagrody.
Było tak? powiedz, lub też mówię baśnie.

PASTERZ.

Dawne to czasy, lecz było tak właśnie.

POSEŁ.

Więc pomnisz pewnie: dziecięś mi darował,
Abym je sobie jak własne wychował.

PASTERZ.

Lecz po co teraz wywlekasz te rzeczy?

POSEŁ.

Tegoś mej, bracie, wtedy oddał pieczy.

PASTERZ.

A, żebyś przepadł! Zachowasz milczenie?

EDYP.

Nie karć go, starcze; jeśli na skarcenie
Tu kto zasłużył, to pewnie ty, sądę.

PASTERZ.

Lecz, drogi panie, w czemże ja tu błędę?

EDYP.

O dziecku onem czekam odpowiedzi!

PASTERZ.

Lecz on nic nie wie, tylko głupstwa bredzi.

EDYP.

Czy i po chłóście będziesz się wykręcał?

PASTERZ.

Na bogów, będziesz nad starcem się znęcał?

EDYP.

Hej, słudzy! szybko, w tył związać mu ręce!

PASTERZ.

Biada mi! za cóż? cóż mam rzec na męce?

EDYP.

Dałeś mu chłopca, o którym wspomina?

PASTERZ.

Dałem — nieszczęsnaż to była godzina!

EDYP.

I dziś nieprawdę zapłacisz mi zdrowiem!

PASTERZ.

Tem pewniej zginę, jeśli prawdę powiem.

EDYP.

Frant się ten, widzę, na wybieg wysila.

PASTERZ.

Nie — bo że dałem, rzekłem temu chwila.

EDYP.

Skądęś go dostał? twój był, czy też cudzy?

PASTERZ.

Nie mój — bynajmniej; dali mi go drudzy.

EDYP.

Kto? — Obywatel? Skąd był, z czyich progów?

PASTERZ.

O panie! dalej nie pytaj, na bogów!

EDYP.

Śmierć twoja, jeśli trwał będziesz w uporze!

PASTERZ.

Więc w Lajosowym urodził się dworze.

EDYP.

Niewolnik, czy też z Lajosa rodziny?

PASTERZ.

Biada! mam straszne objawić nowiny.

EDYP.

A ja wysłuchać, a wysłuchać muszę.

PASTERZ.

Lajów syn zwan był; lecz ta tam, jak tuszę,
Dokładniej na to odpowie pytanie.

EDYP.

Więc ona ci go oddała?

PASTERZ.

Tak, panie!

EDYP.

W jakimże celu?

PASTERZ.

Bym stracił zaocznie.

EDYP.

Matka rodzona!

PASTERZ.

Straszyły wyrocznie —

EDYP.

Jakie?

PASTERZ.

Że ojcu odebrać miał życie.

EDYP.

Czemu więc dałeś drugiemu go skrycie?

PASTERZ.

Z litości, panie; bo w inną krainę,
Skąd był, myślałem, zaniesie dziecinę;
On — zbawił na srom! Bo jeśli to dziecię
Ty — wiedz, że jesteś nędzarzem na świecie

EDYP.

Już wszystko jasne! — O światło na niebie!
Po raz ostatni dziś patrzę na ciebie,
Ja zbrodniarz, co go biedna matka rodzi,
Acz nie powinna; z kim mu się nie godzi,
Zawiera śluby — we krwi ojca brodzi!

CHÓR.

1 strofa.

Biedne ludzi, ach, pokolenia!
Życie wasze nie warte cienia,

Wielkiem niczem nazywam was;
Szczęścia większą zdobywał miarę
Człowiek w życiu swem choćby raz
Nad czczy pozór, nad szczęścia marę?
I ta mara trwa krótki czas.
Więc na los twój dziś mając wzgląd
Los, Edypie, twój, co cię gniecie,
Nie ma szczęścia, powiadam, w świecie:
Tylko złuda jest, tylko błąd!

1 antystrofa.

Tyś nad miarę walczył i dzielnie;
I trafiwszy w sam środek celnie,
Na sam szczęścia się wdarłeś szczyt;
Rozprawiwszy się z strasznym zwierzem,
Co mi bólu wyciskał zgrzyt,
W śmierci stałeś się mym puklerzem,
Szczęścia we mnieś zapalił świt.
Odtąd królem tyś moim zwan
I zaszczyty składane szczerze
Odbierałeś w najwyższej mierze,
Teb potężnych przesławny pan.

2 strofa.

A dziś, a dziś — komu cięższy przypadł los?
A dziś — w kogo uderzył sroższy cios?
Kto większych w życiu doznał zmian?
Edypie, ty przez wszystkich sławnym zwan!
Czy nie straszyl cię groźny wzrok tych ścian,
Co patrzyły, jak ślad ojca wznawia syn?
Mogło, jak mogło ojca łoże
Cierpieć tak długo cię, nieboże,
I nie zawołać w głos na widok takich win?

2 antystrofa.

Dziś czas, tak czas, wszystko widząc, pechnął na jaw,
Na jaw ciebie i twoich hańbę spraw:
Z rodzica kazirodezy ślub.
O synu Łaja! przecz mi w dniach mych prób,
Patrząc na cię, oczy nie stanęły w ślup?
Bo przez ciebie jęczę z bólu jako ten,
Komu już wszystko los zabierze;
Mam-li też prawdę wyznać szczerze,
Życie mi dałeś ty, powiekom dałeś sen.

ZWIASTUN.

O najgłodniejsi czi z całej krainy!
Jakież wam straszne wnet wyjawię czyny,
Jaki ból zadam, jeśli mimo sromu
Chowacie miłość do Labdaka domu?
Bo ani Fazys, ani Ister cały
Ze ścian tych zbrodni nie zmyje zakały,
Co skryte, wnet się na jawy wykoła,
Własne, nie cudze; a najbardziej bolą
Rany, co z własnej, ach, pochodzą ręki.

CHÓR.

Tyle już wiemy: sam ból, płacz i jęki!
Cóż dodasz jeszcze?

ZWIASTUN.

Straszny ogrom nędzy
W tem jednym słowie ja zamknę najprędzej,
Wy usłyszycie: Jokasta — nie żyje!

CHÓR.

Biedna! — Lecz czyjaż w tem winą się kryje?

ZWIASTUN.

Zmarła samochcąc; ale twemu oku
Ból skryt największy, bo nie masz widoku.
Przecie, w pamięci ile mi zostało,
Poznasz, co biedną Jokastę spotkało.

Skoro do wnętrza weszła przez podworze,
Rzuca się w szale na małżeńskie łożo,
Włosy na głowie rwąc w rozpacz srogiej —
A drzwi zatrzaśła przeszedłszy przez progi —
Potem Lajosa, acz dawno zmarł, wzywa,
Pomna uścisków, przez które spoczywa
Sam w grobie, a ją własnej krwi swej zleci,
Nieszczęsną biednych rodzicielkę dzieci.
Następnie łożo, nieszczęsna, przeklina,
Gdzie męża z męża, dzieci rodzi z syna.

Już dalej nie wiem, jak życie postrada;
Bo Edyp z rykiem okropnym przypada,
Jej nam nieszczęście biegając zaślania
I całą wszystkich uwagę pochłania.
Z krzykiem: Hej, miecza dajcie, służebnicy!
Szuka swej żony — nie żony, rodzicy
Swej i swych dziątek. W rozpacz ponurej
Jakiś bóg pewnie podszeptnie mu z góry,
Bo nikt mu tego z obecnych nie zdradził:
Więc wyjąc strasznie, jakby kto prowadził,
Na drzwi się rzuca, w lot zamek odrywa,
Wpada w komnatę i wnętrze odkrywa.

Niewiastę wtedy widzimy wszyscy w grozie
Wiszącą w izbie na krętym powrozie.
Wtem Edyp ryknie na widok małżonki
I zwalnia powróż; a gdy martwe członki
Dotknęły ziemi, widok jeszcze krwawszy!
Bo z szat wnet kolce złote oderwawszy,
Które nosiła, biedna, ku ozdobie,
Podniósł powieki i gałki kłui obie
Krzycząc: Ha! już wam nie patrzeć niegodnie
Ni na cierpienia, ni na moje zbrodnie!
Przez mrok wam patrzeć na to, co widziałem,

Acz nie powinien; kogo poznać chciałem,
Wam nie znać nigdy!

Te słowa powtarzał
I nie raz, nie dwa szpilę w oczy wrażał,
Wzniósłszy powieki; a razem żrenice
Krwia mu nabiegły i zwilżyły lice.
A nie kapały krople, lecz ulewa
Krwii czarnej strugą jagody oblewa.

Ten grom w oboje, nie w jedno uderzył;
Mężowi, żonie ten cios bóg wymierzył.
Dawniejsze szczęście — było szczęście prawe;
Lecz w dniu dzisiejszym tylko jęki łzawe,
Klątwy, śmierć, hańba — i jakim wyrazem
Złe zowią jeszcze, wszystko tam jest razem!

CHÓR.

Lecz teraz już się ból pewnie ułożył?

ZWIASTUN.

Woła, by drzwi kto na oścież otworzył
I ojcobójcę Kadmejom pokazał,
Co matkę — lecz sza! — ustabym pomazał —
Że się sam wypchnie z ojczyzny bez zwłoki,
Przeklęty, własne spełniając wyroki.

Lecz przewodnika, opiekuńczej ręki
Trza mu, bo cierpi przeokropne męki.
Wnet sam obaczysz; bo ktoś drzwi otwiera
I wnet przed tobą widok ropościera,
Widok, co litość we wrogu obudzi.

CHÓR.

O rzeczy straszna dla ludzi!
O najstraszniejsze, com zapamiętał!
Cóż to za szła cię, biedny, opętał?
Jakiż bóg mściwy bolem cię siecze.
Co od najsroższych boleśniej piecze?
Biada ci, nędzny! — W oczy ci śmieje
Spojrzeć nie mogę, choć pytań wiele
Miałbym i badań i uwag mnogo —
Taką napełniasz mię trwogą!

EDYP.

Biada mi, biada! — O losie srogi!
W jakąż mię ziemię poniosą nogi?
Cóż to — gdzieś głos mój ginie w przestworze?
O, jakżeś zmiażdżył mię, boże!

CHÓR.

Los twój mi uszy przeraża i oczy.

EDYP.

Ach, éma i mrok przeklęty zewsząd mię tłoczy;
Grozi, straszy, przypada

Niezbyty tuman czarny. — Biada!
Jeszcze raz biada! — Jakby żar pochodni
Pali ból ukłuć i pamięć mych zbrodni.

CHÓR.

I nie dziw, biedny, że w takiej niedoli
Podwójnie cierpisz, podwójnie cię boli.

EDYP.

Ach, tyś jeden przyjaciel i towarzysz;
Wspierasz, pociechą darzysz
Ty jeden mnie ślepego — biada!
O bo przed ślepcem twój ślad nie przepada,
Lecz cię poznaję po głosie i w mroku.

CHÓR

Straszno! jak mogłeś pozbawić się wzroku?
Któryż cię z bogów pchnął do tego kroku?

EDYP.

Apollo miał, Apollo, przyjaciele,
Udział w okrutnem tem dziele,
On przyczyną tych strasznych mąk;
Lecz nie są sprawą obcych rąk:
Jam kłuł i w czarny skrył się mrok.
Bo na cóż zdał się wzrok,
Gdy patrząc niebym miłego nie widział?

CHÓR.

Twym słowom trudno zadać kłam.

EDYP.

Bo na cóż wzrok dziś rzucić mam?
Co mam kochać, jakich słów
Posłuchać, bym pociechy zażył? — Mów!
Więc mnie wyrzućcie, bo ja wam zarażam lud;
Tępcie ten przeklęty ziemi waszej wrzód!
Niech jak najprędzej zbrodzień wasz opuszcza próg,
Bogów największy wróg!

CHÓR.

Świadek twych cierpień i doli robaczey,
Obym cię, biedny, nigdy nie znał raczej.

EDYP.

Przeklęty, co na pastwisku zbrodniczą rękę
Przyłożył do strasznych pęt,
Rozpłatał powrozów skręt
I od śmierci mię zbawił — na taką mękę!
Gdybym był wtenczas zmarł,
Mnieby nie palił i was tych okropnych bólów żar.

CHÓR.

Tę śmierć i jabym wolał twą,

EDYP.

Nie byłbym zmazan ojca krwią,

Nie popełnił strasznych win :
Rodzonej matki razem mąż i syn !
Dziś — jam przeklęty i przeklętych płód ;
Śluby zawarłem z tą, od której wiodę ród,
I ohydniejszy jeszcze gdyby srom kto znał,
Dziś on — Edypów dział !

CHÓR.

Byś dobrze zrobił, nędzny, jak uwierzyć ?
Bo żyć w ciemnościach — raczej było nie żyć !

EDYP.

Żem nie najlepiej zrobił, nie pouczaj ;
Ni mi twą radą już więcej dokuczaj.
Bo powiedz, jakim patrzyłbym tam okiem
Kiedyś na ojca w Hadesie głębokiem,
Na matkę biedną, gdym skrzywdził oboje,
Że wobec win mych są niczem rozboje !
Lecz może widok dziełek był mi miły,
Biednych, zrodzonych tak, jak się zrodziły ?
Nie — na nie patrzeć me oko nie może,
Ni na gród, wieże, ni posągi boże,
Których, mąż przedtem najszcześniejszy w świecie,
Samem się wyrzekł, bom sam kazał przecie
Wyrzucać wszystkim z kraju bezbożnika,
Co bogom obmierzł, Laja plemiennika.
I ja tą straszną obarczony zakałą
W oczy rodakom miałem patrzeć śmiało ?
Nigdy — i gdyby była taka tama,
By się nią słuchu zasklepiła jama,
Tobym w tej chwili ten zewłok mój kruchy
Odgrodził, bym był i ślepy i głuchy :
O jakże słodkie bez czucia cierpienie !

O Kitajronie! pocoś dał schronienie ?
Dawszy, nie zabił, bym przed ludzkim gminem
Sam nie wyjawiał, czym jestem synem ?

Polibie, grodzie Koryncki, ty, dworze
Niby ojczysty! — nie tknęło was może,
Na co się kiedyś wasz pieszczoch poważy,
Dziś zbrodniarz jawny i dziecko zbrodniarzy !

Drugi rozstajne, ustronna dolino,
Gaju i jarze z troistą drożyną !
Coście rozlaną przezemnie obficie
Krew ojca piły, czy jeszcze pomnicie,
Com tam popełnił i jakiej zaguby
Tum został sprawcą ?

O śluby, wy, śluby !
Wyście mnie naprzód zrodziły, twórcy podły ;
Z tego znów płodu na światło wywiodły

Ojce, bracie, syny — tej samej krwi dziatki —
Oblubienice, małżonki i matki —
Wszystko, co w świecie za hańbę uchodzi!
Lecz słowa grzeszne, gdy czyn się nie godzi.

Więc mię wypchnijcie stąd gdzie na bezdroża,
Albo zabijcie lub wrzucicie do morza;
Niech się wam zbrodniarz z oczu prędzej straci.
Chodźcie, dotknijcie mej nędznej postaci!
Śmiało, bez trwogi! — Brzemię, co mnie gniece,
Udźwignę ja sam — i nikt w całym świecie!

CHÓR.

Lecz właśnie Kreon przybywa na dobie
Z czynem i radą; bo on tu po tobie
Teraz najwyższy strażnik tej krainy.

EDYP.

Biada! cóż ja mu powiem, pełen winy?
Czy znajdę wierność, czy litość wymodłę,
Kiedym się przedtem z nim obszedł tak podle?

KREON.

Nie śmiać się z ciebie, Edypie, tum śpieszył,
Lub ci urągać, żeś przeciw mnie zgrzeszył.

Lecz wam, gdy nie wstyd przed ludźmi sromoty,
To blask uczcijcie Heliosa złoty,
Wszystko żywiący, i tego zbrodniarza
Nie pokazujcie jawnie, co obraża
Ziemię, deszcz boży, promień słońca błogi;
Lecz go natychmiast prowadźcie za progi.
Wszak to jedyna powinność rodziny,
Swych członków niecne rozpatrywać winy.

EDYP.

Na bogów! kiedyś, szlachetny, pospieszył
Do mnie, nędznika, i w bólu pocieszył,
Zrób mi, co tobie, nie mnie będzie zyskiem.

KREON.

Czegóż to z takim wymagasz naciskiem?

EDYP.

Wyrzuc mię prędzej z tej ziemi, rozbita,
Tam, gdzie z śmiertelnych już nikt nie powita.

KREON.

Jużbym to zrobił; lecz nim się poważę,
Wiedzieć wprzód muszę, co bóg zrobić każe.

EDYP.

Toć wyrok jego brzmi jasno, niezbiecie,
Że ojcobójcę zatracić musicie?

KREON.

Tak brzmi wyrocznia; lepsza jednak rada,
Spytać raz jeszcze, co czynić wypada.

EDYP.

Więc pytać chcecie, nie wymierzyć karę?

KREON.

Tak, bo dziś bogu i ty dajesz wiarę.

EDYP.

Teraz się zwracam do ciebie w niedoli:
Tej, co w komnacie, dasz grób według woli;
Bo wiem, dla swoich masz względy powinne.
Lecz mnie przenigdy niech miasto rodzinne
Żywym nie przyjmie w liczbę swych mieszkańców;
Niechaj zamieszkam tam, u ziemi krańców,
Gdzie mój Kitajron; rodzice go mili
Na grób żywemu pewny przeznaczyli:
Gdzie stracić chcieli, tam niech kości złożę.
Tyle wiem, że mię choroba nie zmoże,
Ani zło inne, bo z śmierci paszczęki
Na cóżem wyrwan, jeśli nie na męki?

Lecz ze mną biednym niech się, co chce, stanie.
O synów też mych najmniejsze staranie;
Wszak ci są męże, więc wszelką zawadę
Usuną w życiu, dadzą sobie radę.
Lecz o dwie córki, sieroty żałobne,
Które nie znały, co jadło osobne,
Lecz czegom dotknął, i one też miały,
We wszystkim zawsze był ich udział stały,
O nie się troskam. — O niech mię z twą wolą
Uścisną czule, zapłaczą nad dolą!
O pozwól, królu, szlachetny w poczęciu,
Pozwól, bo mając je obie w objęciu,
Śnił będę, szczęśliw, sen piękny, uroczy,
Ze je mam jeszcze, jak gdy miałem oczy.

Przebóg! co mówię? czyż ich tu przy sobie
Nie czuję, jak łzy wylewają obie?
Więc to mi Kreon w swej dobroci rzadkiej
Raczył tu przysłać me najdroższe dziatki?
Nie prawdaż?

KREON.

Prawda; jam ten, co to sprawił,
Ból znając tęskny, co cię długo trawił.

EDYP.

Bądź błogosławion za mozół tej drogi,
I niech cię lepiej jak mnie strzegą bogi!
Gdzieżeście dziatki? — Tu, bliżej, dziewice,
Do rąk braterskich, co jasne źrenice
Waszego ojca wykłuły, okrutne,
I wy w tym stanie widzicie je smutne,
Ojca, co ślepy i głuchy wam wąż

Życia stąd wysnuł, skąd sam wziął początek.
Płaczę nad wami, bo widzieć nie mogę,
Życia wam smutną prorokując drogę,
Którą pójdziecie, samotne, po świecie.
Bo czy to w grono rodaków wejdziecie,
Czy w tłum zabawny, wnet miasto zabawy
Smutek do domu odniesiecie łzawy.
A gdy małżeństwa nadejdzie dojrzałość,
Któż wtedy, dzieci, kto będzie miał śmiałość
Brać taką hańbę? kto piętno przebaczy,
Co mych rodziców, co i waszych znaczy?
Bo czegoż braknie: rodziciela ubił
Wasz ojciec, potem rodzicę zaślubił
I z własnej matki was, nieszczęsne, spłodził,
Z tej samej matki, z której sam się rodził!
Tak żyć was będą. — I któż was przygarnie,
I kto poślubi? — Nikt pewnie, lecz marnie
Zginać wam przyjdzie samotnym i biednym.

Synu Menojka! tyś ojcem im jednym
Tylko pozostał po rodziców stracie:
Więc nie dopuścisz, by w żebraczej szacie
Twe krewne, mężów nie poznawszy, wiodły
Żywot tak nędzny, jak mój, i tak podły.

Lecz się ulituj nad niemi w potrzebie;
Bo, patrz! tak młode, mają tylko ciebie!
Przyrzecz, szlachetny, podawszy prawicę.

Z wami bym dłużej rozmawiał, dziewice,
Gdybyście miały już rozum i wolę;
Dziś — tylko znośną wymódlcie mi dołę,
Sobie los lepszy, jak mój był w tem mieście.

KREON.

Tych skarg już dosyć; idźże pod dach wreszcie!

EDYP.

Pójdę — niechętny.

KREON.

Wszystko dobre — w porze.

EDYP.

Wiesz, z czem odchodzę?

KREON.

Nie — nie zgadnę może —

EDYP.

Że mię w świat wypchniesz.

KREON.

Bogów to staranie!

EDYP.

Lecz ja wróg bogów!

KREON.

Więc się rychło stanie.

EDYP.

Czy tak?

KREON.

Gdy nie wiem, usta milczeć muszą.

EDYP.

Więc prowadź!

KREON.

Idź sam; te stąd się nie ruszą.

EDYP.

O, nie bierz mi ich!

KREON.

Wszystko przepześć — trudno;

Coś w życiu przepaść, było marą złudną.

CHÓR.

Teb ojczystych mieszkańce! ten sam Edyp oto
Sławne gadki zgadywał, mąż czysty jak złoto;
Tłumy patrząc na niego: szczęśliwy! szeptały.
A dziś — w jakież straszliwe wpadł losu opały?
Więc, śmiertelny człowiecze, dzień mając na względzie,
Dzień ostatni, nie wąż się w szczęśliwych kłaść rzędzie
Z ludzi nikogo pierwej, aż w lęku i trwodze
Stanie u kresu, cierpień nie znając po drodze.

K O N I E C.

GRONO NAUCZYCIELI

przy końcu roku szkolnego.

1. **P. Leon Kulczyński**, dr. filozofii, docent Uniw. Jagiell., dyrektor; uczył języka polskiego w kl. IIa.; — 3 godziny w tygodniu.
2. **P. Wojciech Rypel**, profesor, uczył jęz. łac. w VII i VIII.; greck. w VIa.; — 15 godzin w tygodniu.
3. **P. Leopold Świerż**, sekr. Tow. tatr., prof., uczył jęz. łac. w VIb.; greckiego w IIIa. i Va.; — 16 godzin w tygodniu.
4. **P. Teofil Ziemba**, dr. filozofii, docent Uniw. Jagiell., członek komisji filolog. Akad. Umiej. krak., profesor, gospodarz Va. kl., uczył jęz. polsk. w IIIa., IVb, Va+b., VII.; prop. w VII.; 17 godzin w tygodniu.
5. **P. Mieczysław Jamrógiewicz**, profesor, przydzielony do IV. gimn. we Lwowie.
6. **P. Wincenty Stroka**, prof., gosp. klasy IIb., zawiadowca czytelnictwa dla młodzieży gimn. niższego; uczył języka polsk. w VIII.; jęz. niem. w Ib., IIb., matem. w IIIb. i prop. w VIII.; — 19 godzin w tygodniu.
7. **P. August Sokołowski**, dr. filoz., członek kom. hist. Ak. Um. krak., profesor, uczył jęz. niem. w IVa.; hist. powsz. w IIIb., Vb., VIa+b.; — 18 godzin w tygodniu.
8. **P. Jan Czubek**, czł. kom. jęz. Akad. Umiej. krak., profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz VII. kl., uczył języka łac. w Vb.; greck. w VII., VIII.; — 15 godzin w tygodniu.

9. **P. Jan Molin**, dr. filozofii, prof., zawiadowca zbioru książek szkoln. dla uboższej młodz. wyższ. gimn., uczył jęz. niem. w kl. VIa+b., VII., VIII.; — 16 godzin w tygodniu.
10. **P. Juliusz Miklaszewski**, prof., zawiadowca czytelni dla młodzieży gimn. wyższego, uczył geogr. i hist. w IIa+b., IVa., Va., VII.; — 18 godzin w tygodniu.
11. **P. Franciszek Tomaszewski**, dr. fil., członek kom. egz. dla kandydatów do jednorocznej służby wojskowej, profesor, zawiadowca gabinetu fizycznego, gosp. klasy VIa., uczył matematyki w IVb., VIa., VII.; fizyki w IVa+b., VIII.; — 18 godzin w tygodniu.
12. **P. Julian Jaworski**, profesor, uczył matematyki w Ic., IIa+b., hist. nat. w IIa+b., IIIb., VIa+b.; — 19 godzin w tygodniu.
13. **X. Józef Rychlak**, dr. św. Teol., nauczyciel, katecheta i exhortator w klasach wyższych, uczył religii w Ia., IVa-b., Va+b., VIa+b., VII, VIII; 18 godzin w tygodniu.
14. **P. Ignacy Kranz**, z. n., gosp. VIII. kl., uczył matem. w IVa, Va+b., VIII.; fiz. w VII.; — 19 godzin w tygodniu.
15. **P. Juliusz Lachowicz**, z. n., gosp. kl. Vb., zawiad. zbioru map geogr., uczył języka niem. w IIa, Va+b.; hist. powsz. i geogr. w VIII; — 16 godzin w tygodniu.
16. **P. Józef Limbach**, dr. filoz., z. n., gospodarz klasy IIIa., uczył matematyki w Ia+b, IIIa.; hist. nat. Ia+b+c., IIIa., Va+b.; — 21 godzin w tygodniu.
17. **P. Józef Pelczar**, z. n., gosp. klasy IVb., uczył języka łac. w Va.; greck. w IVb.; niem. w Ia.; — 16 godzin w tygodniu.
18. **P. Jan Sędzimir**, z. n., gospodarz klasy VIb.; uczył jęz. łac. w IIb.; greck. w VIb. i polskiego w IIb., VIb.; — 19 godzin w tygodniu.
19. **P. Jan Pawlikowski**, dr. filozof., z. n., gosp. Ia. kl., uczył jęz. łac. w Ia., IIIa.; polsk. Ia.; — 17 godzin w tygodniu.
20. **P. Józef Szafran**, z. n., gosp. klasy IVa.; uczył języka łac. w IVa., VIa; greck. w IVa.; — 16 godzin w tygodniu.
21. **P. Franciszek Chowaniec**, z. n., otrzymał urlop na czas 2go półrocza.
22. **P. Włodzimierz Maślak**, z. n., gosp. Ic. klasy; uczył jęz. łac. w Ic.; polsk. w IVa., VIa.; niem. w Ic.; — 20 godz. tyg.

23. **P. Michał Dawczyński**, z. n., gosp. klasy Ib.; uczył języka łać. w kl. Ib.; greck. w IIIb.; polsk. Ib., IIIb.; — 19 godzin w tygodniu.
24. **P. Wincenty Smiałek**, z. n., gosp. IIa. kl.; uczył języka łać. w IIa., IVb.; greck. Vb.; — 19 godzin w tygodniu.
25. **X. Józef Bilczewski**, dr. św. Teol., z. n., katecheta i exhortator w klasach niższych, uczył religii w kl. Ib+c., IIa+b., IIIa+b.; — 12 godzin w tygodniu.
26. **P. Władysław Bojarski**, z. n., uczył języka polsk. w Ic.; geogr. Ia+b+c.; hist. IIIa., IVb.; — 19 godzin w tygodniu.
27. **P. Zygmunt Styło**, z. n., gosp. IIIb. klasy, uczył języka łać. w IIIb.; niem. w IIIa+b., IVb.; — 18 godzin w tygodniu.
Razem godzin obowiązkowych w tygodniu 423.

PRZEDMIOTY NADOBOWIAZKOWE:

28. **P. Walery Eliaz**, nauczyciel nadetatowy, uczył rysunków; — 6 godzin w tygodniu.
29. **P. Wiktor Erard Ciechomski**, nauczyciel nadetatowy, uczył jez. francuskiego; — 6 godzin w tygodniu.
30. **P. Adolf Gawalewicz**, z. n. w c. k. gimn. św. Jacka, uczył gimnastyki; — 6 godzin w tygodniu.
31. **P. Walenty Dec**, naucz. nadetatowy, uczył śpiewu; — 6 godzin w tygodniu.
32. **P. Juliusz Miklaszewski**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w IVa., w VII.; — 2 godziny w tygodniu.
33. **P. August Sokołowski**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w IIIb., VIa+b.; — 3 godziny w tygodniu.
34. **P. Władysław Bojarski**, jak wyżej, uczył dziejów kraju rodzinnego w IIIa., IVb.; — 2 godz. w tygodniu.
35. **P. Ignacy Kranz**, jak wyżej, uczył kaligrafii w Ia+b+c., w IIa+b.; — 4 godziny w tygodniu.
36. **P. Władysław Kosiński**, dr. filoz., prof. w c. k. III. gimn., uczył stenografii; — 2 godziny w tygodniu.
Razem godzin nadobowiązkowych w tygodniu 37.

ROZKŁAD NAUK.

KLASA I.

Religia. 2 godz. tyg. Katechizm katolicki.

Język łaciński. 8 godz. tyg. Odmiana prawidłowa imion i czasowników; ważniejsze przyimki i spójniki; ćwiczenia w tłumaczeniu z polskiego na łaciński jęz. i odwrotnie. Memorowanie. Co tydzień zadanie szkolne ($\frac{1}{2}$ godz.); w 2. półroczu pismne tłumaczenia na łac. i krótkie zadania domowe (co 7—14 dni).

Język polski. 3 godz. tyg. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczym i złożonym; przygodne poznawanie części mowy i przygodna nauka o składni. Wyraziste czytanie objaśnionych ustępów tak prozaicznych, jak poetycznych. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Deklamacya. W 1. półroczu dyktaty co tydzień; w 2. półroczu naprzemian dyktaty i wypracowania stylistyczne szkolne, przy końcu roku czasem zadania domowe.

Język niemiecki. 6 godz. tyg. Czytanie i tłumaczenie wszystkich ustępów z książki Petelenza-Germana; rozmowa w niemieckim języku o rzeczach w tych ustępach zawartych. Gramatyka według tejże książki. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. 4. zadania szkolne miesięcznie.

Geografia. 3 godz. tyg. Pojęcia wstępne z geografii fizycznej i matematycznej. Podział mórz i stałego lądu. Części oceanów i mórz, przylądki, półwyspy, wyspy, cieśniny, przesmyki pięciu części ziemi. — Jeziora, rzeki, góry pięciu części ziemi. — Rasy ludzkie. Religia. Zarys geografii politycznej (z szczególniejszym uwzględnieniem monarchii austro-węg.).

- Matematyka.* 3 godz. tyg. (1 godz. arytmetyka, 1 godz. geometrya na przemianę). Z *arytmetyki*: System dziesiętny. Cztery główne działania z liczbami całkowitymi, niemianowanymi i mianowanymi. Miary metryczne i wagi. Podzielność liczb. Najw. wsp. miara. Najmn. wsp. wielokrotność. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Działania z liczbami wielogatunkowymi. Z *geometrii*: Linia prosta, koło, kąty. Trójkąt (z opuszczeniem przystawiania). Główne zagadnienia konstrukcyjne. Co lekcya ćwiczenie domowe; co 4 tygod. zadanie szkolne.
- Historia naturalna.* 2 godz. tyg. I. półr.: Ssawce i ważniejsze postaci z mięczaków, szkarłupniów, jamochłonów i pierwoszczaków. — II. półr.: Członkonogi i robaki.

KLASA II.

- Religia.* 2 godz. tyg. Dzieje starego zakonu.
- Język łaciński.* 8 godz. tyg. Nauka odmian nieprawidłowych z powtarzaniem materyału wziętego w kl. I. Uzupełnienie nauki o przyimkach i spójnikach. Ćwiczenia pisemne jak w kl. I.
- Język polski.* 3 godz. tyg. Elementarna nauka o zdaniu złożoném; nadto elementarne powtarzanie i uzupełnianie nauki o formach. Czytanie wypisów, uczenie się na pamięć, deklamacya. Dyktaty w miarę potrzeby; wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.
- Język niemiecki.* 5 godz. tyg. Jak w kl. I., ale z książki Petelenza-Germana na kl. II. Uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. 4 zadania szkolne na miesiąc, przeważnie szkolne.
- Historia.* 2 godz. tyg. Dzieje starożytne ze szczególniejszém uwzględnieniem elementu biograficznego i powieściowego.
- Geografia* 2 godz. tyg. Szczegółowa geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Poziomy i pionowy układ Europy, szczegółowa geografia Europy południowej. Powtórzenie i uzupełnienie nauki geografii matematycznój.
- Matematyka.* 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Skrócone mnożenie i dzielenie. Stosunki i proporcye. Reguła trzech prosta. Z *geometrii*: Przystawianie trójkątów; zastosowanie tegoż; koło; czworobok; wielobok. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historia naturalna. 2 godz. tyg. I. półr.: Ptaki, gady, płazy i ryby. II. półr.: Świat roślinny.

KLASA III.

Religia. 2 godz. tyg. dzieje nowego zakonu.

Język łaciński. 6 godz. tyg. Z gramatyki (3 godz. tyg.): Powtórzenie materiału z klasy II; składnia zgody i rzędu, przyimki z odpowiednimi przykładami. Czytanie i tłumaczenie (3 godz. tyg.) z Korneliusa Neposa wybranych żywotów. Co 14 dni zadanie szkolne i domowe.

Język grecki. 5 godz. tyg. Odmiana prawidłowa imion i czasowników, aż do słów na μ , z odpowiednimi ćwiczeniami ustnymi i pisemnymi. W 2. połowie I. półroczna i w II. półr. co 14 dni zadanie domowe, co 4 tyg. zadanie szkolne.

Język polski. 3 godz. tyg. Odmienne i nieodmienne części mowy; składnia zgody i rzędu, zasady ortografii i interpunkcji. Czytanie wypisów, uczenie się na pamięć; deklamacja. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych z dokładnym rozbiorem językowym i rzeczowym, opowiadanie i uczenie się na pamięć, jakoteż tłumaczenie z polskiego na niemiecki język. Z gramatyki nauka o przypadkach i o szyku. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Historia i geografia. 3 godz. tyg. (1 godz. historia, 1 godz. geografia przemian). Z *historii*: Dzieje średniowieczne sposobem biograficznym, z szczególniejszém uwzględnieniem faktów odnośnych do historii austriackiej. Z *geografii*: Powtórzenie i uzupełnienie geografii matematycznej. Szczegółowa geografia fizyczna i polityczna Europy środkowej, północnej i wschodniej (z wyjątkiem monarchii austr.-węg.), Ameryki i Australii.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Rachowanie liczbami przybliżonymi. Cztery główne działania z liczbami ogólnymi całkowitymi i ułamkowymi. Potęgowanie. Pierwiastkowanie. Z *geometrii*: Równość powierzchni. Przemiana figur. Obliczanie obwodu i powierzchni. Podobieństwo figur. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historia naturalna. 2 godz. tyg. I. półr.: Mineralogia. — II. półr.: Fizyka: Ogólne własności ciał; ciepło i chemia.

KLASA IV.

Religia. 2 godz. tyg. Nauka o ceremoniach i obrzędach Kościoła katolickiego.

Język łaciński. 6 godz. tyg. Z gramatyki (naprzemian 2 i 3 godz. tyg.): Nauka o trybach i czasach, imperativus, infinitivus, nomin. i accus. c. infin., oratio obliqua, supinum, gerundium, spójniki — w połączeniu z odpowiednimi ćwiczeniami ustnymi i pisemnymi. Prozodya i metryka z czytaniem Owidyusza. Czytanie i tłómaczenie: Caesaris Comm. de Bello gallico. Co 14 dni zadanie domowe, co 2—3 tyg. zadanie szkolne.

Język grecki. 4 godz. tyg. Słowa na μ , niewzorowe, właściwości znaczenia i akcenta w konjugacyi. Zasady składni. Tłómaczenie z greckiego na polski jęz. i odwrotnie. Co 14 dni zadanie domowe, co 4 tyg. zadanie szkolne.

Język polski. 3 godz. tyg. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki w tym obrębie, w jakim jęz. w poprzednich klasach uczono, zwracając szczególną uwagę na te prawidła, przeciw którym w potocznej mowie najwięcej wykraczamy. Zdania złożone, okresy, szyk. Ogólne zasady nauki o wierszowaniu i stylu. Czytanie wypisów. Deklamacya. Co 2 tyg. zadanie domowe lub szkolne.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Czytanie ustępów prozaicznych i poetycznych z dokładnym rozbiorem językowym i rzeczowym; opowiadanie i uczenie się na pamięć, jakoteż tłómaczenie z polskiego na niemiecki język. Z gramatyki nauka o czasach i trybach, szczególnie w zdaniach pobocznych. Ćwiczenia w przemianie oratio recta na obliqua i najważniejsze prawa metryki. Zadania jak w kl. III.

Historia i geografia. 4 godz. tyg. I. półr.: Historia nowożytna z szczególniejszém uwzględnieniem dziejów Austrii. — II. półr.: Szczegółowa geografia monarchii austro-węg. pod względem fizycznym i politycznym, z krótkim rysem dziejów austriackich.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Zrównania 1. stopnia, reguła trzech złożona, rachunek procentu złożonego. Z *geometrii*: Wzajemne położenie linii prostych i płaszczyzn, kąty bryłowe, główne rodzaje brył, powierzchnia i objętość brył. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Fizyka. 3 godz. tyg. Mechanika, magnetyzm, elektryczność, akustyka, optyka, ciepło promieniste.

KLASA V.

Religia. 2 godz. tyg. Dogmatyka ogólna.

Język łaciński. 6 godz. tyg. Lektura (5 godz. tyg.): W oddz. *a.*: Liv. I., XXI.; Ovid. Metam. ks. I. (243—415); VI. (5—82; 103—107; 127—312); VIII. (618—720); XI. (87—143); Fast. II. (83—118); III. (167—230); Trist. I. (3). — W oddz. *b.*: Liv. lib. I.; XXI. Ovid. (według Sedlmeyera), Metam. 1, 13, 17, 19, 23; Fast. 5.; Trist. 1. — 1 godz. ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.

Język grecki. 5 godz. tyg. Lektura (4 g. tyg.): I. półr.: W oddz. *a.*: Ustępy z Chrestomatyi Fiderera. — II. półr.: Hom. Il. I., II. i Xenof. Anab. VI. rozdz. 2 i 3. — W oddz. *b.*: I. półr.: z Chrestomatyi Schenkla: 1, 2, 7, 13, 15, 17. — II. półrocz: Hom. Il. I., II. i Xenof. Pamiętniki. Ćwiczenia gramatyczne (1. godz. tyg.). Co 4 tyg. zadanie domowe lub szkolne.

Język polski. 3 godz. tyg. Czytanie i rozbiór celniejszych utworów z rozmaitych rodzajów poezyi i prozy według Wypisów szkolnych. Zadanie co 3 tygodnie.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Czytanie z wypisów Lampla I., z odpowiedniem objaśnieniem gramatyczném, stylistyczném i estetycznym. Ćwiczenia w opowiadaniu i uczeniu się na pamięć celniejszych ustępów. W półroczu 7 zadań: 4 domowe i 3 szkolne.

Historja i geografia. 3 godz. tyg. Dzieje starożytne osobliwie Greków i Rzymian do podboju Italii, przy ciągłym uwzględnieniu geografii.

Matematyka. 4 godz. tyg. *Arytmetyka.* (2 godz. tyg.): Cztery główne działania. Odjemne i ułamkowe liczby. Własności liczb. Proporcye i ich zastosowanie. Zrównania 1. stopnia. *Geometrya.* (2 godz. tyg.): Planimetrya. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historia naturalna. 2 godz. tyg. I. półr.: Mineralogia; II. półr.: Botanika.

KLASA VI.

Religia. 2 godz. tyg. Dogmatyka szczegółna. 3

Język łaciński. 6 godz. tyg. Lektura (5 g. tyg.): odd. *a.*: Sallust Bell. Jugurth.; Verg. Ecl. I.; Aen. I. i II.; Cicero in Catil. I. — Odd. *b.*: Sallust. Bell. Jugurth., Cicero in Cat. I., Verg. Ecl. I., Georgicon de vita rustica, Aen. I., II. — 1 godz. tyg. ćwiczeń gram.-stylistycznych. Zadania jak w kl. V.

Język grecki. 5 godz. tyg. Lektura (4 godz. tyg.) odd. *a.* Hom. Il. lib. XI., XII., XVI., XVIII., XXII., XXIII. — Herodoti lib. VI. (39—45, 82—118); VII. (122—174) według Wilhelma. — Odd. *b.* Hom. Il. lib. III., IV., V., VI., VII. i VIII.; Herodoti lib. V., VI. i VII (w skróceniu). — 1 g. tyg. ćwiczenia gram. Zadania jak w kl. V,

Język polski. 3 godz. tyg. Czytanie cenniejszych ustępów z autorów XVI i XVII wieku literatury polskiej, z historyczno-literackimi, gramatycznymi i estetycznymi uwagami, z Wypisów Mecherzyńskiego.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Historia literatury niemieckiej od najdawniejszych czasów do Herdera włącznie według wypisów Harwota. Zadania jak w kl. V.

Historia i geografia. 4 godz. tyg. Historia rzymska od podboju Italii do upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego i dzieje średniowieczne do końca XIV. wieku.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Potęgi, pierwiastki i logarytmy; ułamki ciągle; zrównania drugiego stopnia. Z *geometrii*: w I. półr. stereometrya; w II. półr. trygonometrya. Ćwiczenia i zadania jak w kl. V.

Historia naturalna. 2 godz. tyg. Zoologia w połączeniu z zasadami anatomii i fizjologii ludzkiej.

KLASA VII.

Religia. 2 godz. tyg. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński. 5 godz. tyg. Lektura (4 godz. tyg.): Cicero pro Roscio Amerino, pro lege Manilia; Verg. Aen. VI. i XII. — 1 godz. tyg. ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. Zadania jak w kl. V.

Język grecki. 4 godz. tyg. Lektura: Demostenesa: O pokoju; 2ga i 3a Filipika. Hom. Od. ks. I., VI., VII., IX. i XIV. — 1 godz. ćwiczeń gram. Zadania jak w kl. V.

Język polski. 3 godz. tyg. Czytanie i rozbiór celniejszych utworów z wieku XVIII. i początku XIX. Zadanie co miesiąc, 3 domowe 2 szkolne.

Język niemiecki. 4 godz. tyg. Rzecz o Goethem i mniejsze poezye Schillera według wypisów Harwota. Zadania jak w kl. VI.

Historia i geografia. 3 godz. tyg. Historia nowożytna do rewolucyi francuskiej.

Matematyka. 3 godz. tyg. Z *arytmetyki*: Zrównania kwadratowe i wykładnicze o jednej i kilku niewiadomych; zrównania nieoznaczone; szeregi; rachunek procentu składanego; nauka kombinacyj; dwumian Newtona. Z *geometrii*: Trygonometryczne zagadnienia, zastosowanie algebry do geometrii; geometria analityczna w płaszczyźnie. Ćwiczenia jak w kl. V.

Fizyka. 3 godz. tyg. Mechanika. Ciepło. Chemia.

Logika. 2 godz. tyg.

KLASA VIII.

Religia. 2 godz. tyg. Historia kościelna.

Język łaciński. 5 godz. tyg. Lektura (4 godz. tyg.): w I. półr.: Horat. Carm. I. 1, 3, 4, 7, 11, 14, 24, 31, 34.; II. 3, 6, 7, 9, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.; III. 1, 2, 2, 4, 5, 8, 13, 17, 18, 23.; Sat. I. 9.; II. 6, 8.; — w II. półr.: Tacit. Hist. I. 1 godz. ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. Zadania jak w kl. V.

Język grecki. 5 godz. tyg. Lektura: W I. półr.: Plato Apologia, Criton, Laches. W II. półr.: Sophoclis Oedipus rex, Hom.

Odyss. ks. XIV. Ćwiczenia gramatyczne. Zadania jak w kl. V.

Język polski. 4 godz. tyg. Czytanie cenniejszych ustępów z autorów ostatniego okresu lit. pol. w połączeniu z estetycznymi i historyczno-literackimi uwagami, z Wypisów tomu II., cz. II. W całości przeczytano: Maryą, Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, Irydioną w wyjątkach, Maryą Stuart, Mnicha, Zemstę i znaczną część Pana Jowialskiego.

Język niemiecki. 3 godz. tyg. Według wypisów Harwota rzecz o Schillerze i historia literatury XIX wieku. Zadania jak w kl. VII.

Historia i geografia. 3 godz. tyg. — I. półr.: Szczegółowa historia austriacko-węg. monarchii. II. półr.: 1 godz. tyg. Szczegółowy opis mon. austr.-węg.

Matematyka. 2 godz. tyg. Powtórzenie nauki matematycznej; ćwiczenia w rozwiązywaniu zagadnień algebraicznych i geometrycznych. Zadania jak w kl. V.

Fizyka. 3 godz. tyg. Magnetyzm; elektryczność; nauka o ruchu falowym; akustyka; optyka; elementy astronomii.

Psychologia. 2 godz. tyg. Psychologia empiryczna.

ZADANIA POLSKIE.

KLASA Va+b.

1. Co czytałem przez ostatnie wakacje. — 2. Mogiła Kościuszki (Ćwiczenie w stylu opisowym). — 3. Nil i jego wylewy (Na podstawie nauki szkolnej). — 4. Założenie Rzymu (Na podstawie I. ks. Liviusa). — 5. Wiosna a młodość. — 6. Ora et labora. — 7. Ateńczycy a Spartanie (Charakterystyka porównawcza na podstawie nauki szkolnej). — 8. Niobe (Obrazek z mitologii greckiej). — 9. Pierwsza księga Pana Tadeusza (Treść i piękności poetyczne). — 10. Znaczenie wojen perskich w dziejach Grecyi. — 11. Pierwsza pieśń Iliady. — 12. Drzewo w przyrodzie i w przemyśle.

KLASA VIa.

1. Stanowisko Reja w literaturze polskiej. — 2. Porównanie pór roku z porami życia. — 3. Rozwinać myśli zawarte w pieśni Kochanowskiego: nadziei nie trzeba tracić. — 4. Treny a ojciec zadżumionych. — 5. Zasługi świętych Cyryla i Metodego. — 6. Sielanki Szymonowicza. — 7. W jaki sposób objawiła się i ukoila boleść Jana Kochanowskiego po stracie Urszulki. — 8. Jakim cnotom obywatelskim zawdzięczał Rzym swe panowanie nad światem. — 9. Porównanie życia ludzkiego z żeglugą na morzu. — 10. Charakterystyka Jugurty. — 11. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje. — 12. Przyroda w maju. — 13. Jakie uczucia budzą się w sercu człowieka na widok miejsca rodzinnego.

KLASA VIIb.

1. Początki chrześcijaństwa i chrzest polski. — 2. Oblężenie Głogowa 1109tego roku (podług ks. Galla). — 3. Zbroja Homero-
wego rycerza (na podstawie Iliady). — 4. Jagiellońska szkoła głó-
wna w XVtym wieku. — 5. „Czego skorupka za młodu nawrze,
tem na starość trąci“. — 6. „Pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi
dźwiga się naród, krzepi się duch:...“ (chryja). — 7. Wymowne
są grobowce obu ostatnich Piastów na Wawelu. — 8. Druga po-
łowa XVtego wieku — to prześliczny „czas ranny“ w dziejach pi-
śmiennictwa i państwa polskiego. — 9. W jaki sposób Herodot na
czele obrazu Maratońskiej bitwy stawia postać Miltiadesa? (Podług
Her. Hist. epit. VI. 91, 92, 97—105). — 10. Mikołaj Rej z Na-
głowic („Żwierciadło“). — 11. „Służmy poczciwój sprawie, a, jako
kto może, niech ku pożytku dobra spólnego pomoże...“ (chryja). —
12. Stosunek „Monomachii Parysowej z Menelausem“ do „Odprawy
posłów greckich“.

KLASA VII.

1. Przyczyny upadku literatury polskiej w XVII w. — 2. Pię-
kne strony w charakterze Demostenesa. — 3. Stanisław August,
jako opiekun nauk. — 4. Znaczenie Ludwika XI w dziejach Fran-
cyi. — 5. Przyjaźń i jój znaczenie w życiu. — 6. Puławy i ich
znaczenie dla Polski. — 7. Ne quid nimis. — 8. Herman i Wie-
sław (Charakterystyka porównawcza). — 9. Znaczenie Unii Lubel-
skiej w dziejach Polski. — 10. Stan polityczny Aten w czasie wojen
z Filipem.

KLASA VIII.

1. Znaczenie morza Śródziemnego w dziejach ludzkości. —
2. Rozwinać i uzasadnić myśl zawartą w słowach A. Mickiewicza:
„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje —
Pieśń ujdzie cało....“
3. Porównawcza charakterystyka Gerwazego i Protazego w Panu
Tadeuszu Mickiewicza. — 4. Zalety samotności porównane z war-

tością towarzystwa. — 5. Jakie powody skłoniły Sokratesa do odrzucenia prośb przyjaciół, pragnących uwolnić go z więzienia. — 6. Myśli i uczucia ucznia kończącego nauki gimnazyalne (w formie mowy do kolegów). — Porównanie Konrada Wallenroda z Irydionem ze względu na ich charaktery, cele i środki przez nich użyte. — 8. Rozwinąć myśl zawartą w słowach K. Miaskowskiego:

Czas płynie... mądry, niż noc zapadnie,
Kto z krzywej drogi na dobrą przypadnie.

ZADANIA NIEMIECKIE.

KLASA Va.

1. Die Sage von Walther. — 2. Kriemhildens Rache. — 3. Die Schlacht bei Kunaxa (nach Xenophon). — 4. Die Sage von der Gründung Roms. (nach Livius). — 5. Herakles' Ende (Nacherzählung). — 6. Das Glück von Edenhalt v. Uhland (Inhaltsangabe u. Grundgedanke. — 7. Der Handschuh (Inhaltsangabe u. Grundgedanke). — 8. Der Winter (eine Schilderung). — 9. Der Eumenidenchor in Schillers „die Kraniche des Ibykus“. — 10. Die Schlacht bei den Thermopylen. — 11. Hildens Entführung. — 12. Die Sage von der Sintflut (nach Ovid). — 13. Reinekes Busse. — 14. Themistocles als Staatsmann. — 15. Don Diego (nach Herders „Cid“).

KLASA Vb.

1. Die Sage von Siegfried. — 2. Der Nibelungenhort. — 3. Kyros der Jüngere (nach Xenophon). — 4. Erbkönigs Tochter (Inhaltsangabe). — 5. Romulus Feldzug gegen Fidenan (nach Livius). — 6. Troia's Fall. — 7. Die Kraniche des Ibykus (Inhaltsangabe). — 8. Solon als Gesetzgeber. — 9. „Der Mensch ersuche die Götter nicht“. — 10. Der Groll des Achilles (nach der Ilias). — 11. Gu-

druns Charakter. — 12. Pericles' Verdienste um Athen. — 13. Philémon und Baucis (nach Ovid). — 14. Dietrich bezwingt Laurin. — 15. Don Rodrigo's erstes Auftreten (nach Herders Cid).

KLASA VIa+b.

1. Dietrichs Flucht zu Etzel. — 2. Der Streit zwischen Achilles und Agamemnon. — 3. Kriemhildens und Gudruns Treue. — 4. Die deutschen Mundarten und die neuhochdeutsche Schriftsprache. — 5. Sullas Reformen. — 6. Die Krakauer Tuchlauben. — 7. Klopstocks Verhältnis zu den Franzosen. — 8. Es ist Lessings Fabel: „Die Geschichte des alten Wolfes“ mit gänzlicher Vermeidung der oratio recta wiederzugeben. — 9. Die Bedeutung der Weichsel für Krakau. — 10. Charakteristik des Lessingschen Majors von Tellheim. — 11. Das Aufkommen des Lehnswesens unter den Karolingern. — 12. Charakteristik des Lessingschen Odoardo Galotti. — 13. Über zoogenische Felsen. — 14. Charakteristik des Herderschen Cid.

KLASA VII.

1. Inhalt der Goetheschen „Ballade vom vertriebenen und zurückkehrenden Grafen“. — 2. Es sind die Gedanken des Goetheschen „Sonettes“ näher auszuführen. — 3. Goethes Leben bis zur Übersiedlung nach Weimar. — 4. Charakteristik des Goetheschen Götz vor Berlichingen. — 5. Wilhelm der Eroberer. — 6. Ein unnütz Leben ist ein früher Tod. Goethe. — 7. Charakteristik des Goetheschen Egmont. — 8. Die Zeitverhältnisse in Goethes „Hermann und Dorothea“. — 9. Wer immer strebend sich bemüht, Den können wir erlösen. Goethe. — 10. Charakteristik Karl des V. — 11. Warum lässt Vergil Aeneas in die Unterwelt hinabsteigen? — 12. Odysseus Ankunft bei den Phäaken.

KLASA VIII.

1. Es sind Goethes und Schillers Balladen zu charakterisieren. — 2. Es ist das Gespräch zwischen Alba und Egmont in

Goethes „Egmont“ mit der Unterredung zwischen Philipp II. und Marquis Posa in Schillers „Don Carlos“ zu vergleichen. — 3. Es sind die beiden Piccolomini, Vater und Sohn, zu charakterisieren. — 4. In deiner Brust sind deines Schicksals Sterne. Schiller. — 1. Die Vereinigung Böhmens und Ungarns mit Österreich. — 6. Charakteristik des Schillerschen Wallenstein. — 7. Charakteristik des Schillerschen Wilhelm Tell. — 8. Der Mann ist wacker, der sein Pfund benutzend Zum Dienst des Vaterlands kehrt seine Kräfte. Rückert. — 9. Die Bedeutung der Flüsse für die Cultur. — 10. Mit den Jahren steigern sich die Prüfungen. Goethe.

ZADANIA MATURYCZNE.

1. Zadanie łacińsko-polskie. Cicero, de Republ. II, 3 i 4 od słów: „Qua gloria parta...“ do: „... verissime dicere“.

2. Zadanie polsko-łacińskie. Przetłómaczyć na język łaciński ustęp z „Dworzanina“ Górnickiego (wyd. Turowskiego), str. 54 od słów: „Oni wielcy hetmani...“ do słów: „... zostawił po sobie“.

3. Zadanie greckie. Homer Iliada, XII w. 230: τὸν δ' ἄρ' ὑπὸ δόρα ἰδὼν... do w. 264: ὑπὸ τεύχεος ἰόντας.

4. Zadanie polskie. Przez co Grecy zapewnili sobie znaczenie w dziejach ludzkości.

5. Zadanie niemieckie. Nil sine magno Vita labore dedit mortalibus.

6. Zadanie matematyczne.

$$1) \frac{17}{\sqrt{x+y}} - 7 \frac{\sqrt{x+y}}{x} = \frac{10x}{\sqrt{(x+y)^3}}$$

$$\sqrt{x-y} = y-1.$$

2) Obliczyć powierzchnię i objętość czworościanu, którego ściana wpisana jest wokół o zrównaniu:

$$x^2 + y^2 = 6x + 8y + 24$$

3) Jaką premią potrzeba uiszczać na % składany 4% przez 21 lat, aby po upływie tego czasu pobierać przez 10 lat z końcem każdego roku rentę 6.000 złr.?



Wykaz książek, które w r. szk. 1890/91 używane będą:

Religia. w I. kl.: Katechizm Schustera przez ks. Zielińskiego wydanie 3.; w II. kl.: Dzieje starego zakonu przez ks. Dąbrowskiego; w III. kl.: Dzieje nowego zakonu przez ks. Dąbrowskiego; IV kl.: Liturgia ks. Wł. Jachimowskiego, wyd. 2.; w V. kl.: Introdukcya do Pisma św. przez ks. Jachimowskiego; w VI. kl.: Dogmatyka przez ks. Jachimowskiego; w VII. kl.: Etyka przez ks. Soleckiego, wyd. 2.; w VIII. kl.: Historia kościelna przez ks. Jachimowskiego.

Język łaciński. A) Gramatyka w I. klasie: Zwięzła gramatyka dla klasy I. i II. Samolewicza, wyd. 2.; we wszystkich dalszych klasach Samolewicza, wyd. 4te, ewentualnie 5te. B) Ćwiczenia w I. kl.: Samolewicza część I., wyd. 4.; w II. kl.: Samolewicza część II., wyd. 3.; w III. kl.: Przykłady Próchnickiego; w IV. kl.: Ćwiczenia Próchnickiego dla kl. IV.; w V. i VI. kl.: Ćwiczenia Jerzykowskiego część 2. W VII. i VIII. kl.: Próchnickiego wyd. 2. W III. kl.: Cornelius Nepos, wydanie Kłaka; w IV. kl.: Caesariis Commentarii de Bello Gallico, dedidit J. Prammer.-Bednarski; Ovidius, wyd. Grysar-Ziwsy-Skupniewicz. W V. kl.: Livius, wyd. Zingerle-Tempsky. W VI. kl.: Cicero in Catilinam, wyd. Kornitzer-Soltysik.; Sallustius wyd. Linker-Klimschy-Soltysik; Virgilius, wyd. Eichler-Tempsky. W kl. VII.: De imp. Cn. Pomp., wyd. Soltysik; Pro Archia, wyd. Klotz; De Officiis, wyd. Schiche-Tempsky; Verg. wyd. Eichler-Tempsky. W kl. VIII.: Horatius, wyd. Grysara i Tacitus Annales, wyd. Müller-Tempsky.

Język grecki. Gramatyka w kl. III: Curtius-Hartel-Ćwikliński; w kl. IV. i ćwiczenia we wszystkich klasach Samolewicza; gram. wyd. 4, ćwiczenia wyd. 3. Z autorów: w V. kl. Xenophon, wyd. Fiderer; Hom. Iliada, wyd. Scheindler-Soltysik; w VI.: Hom. Iliada, j. w.; Heródot., wyd. Wilhelm-

Lauczizky; w VII. kl.: Demosthenes, wyd. Wotke-Tempsky; Hom. Odysea, wyd. Pauly-Wotke-Tempsky; w VIII. kl.: Platona Apologia i Crito, wyd. Kral-Tempsky; Sophocl. Antigona, wyd. Schubert-Majchrowicz-Tempsky.

Język polski. A) Gramatyka we wszystkich klasach niższego gimnazjum Małeckiego (r. 1886). B) Wypisy w klasach I. do IV.: tomy I., II. i III. wyd. 5., IV.: wyd. 2.; w kl. V., VI. i VII.: Próchnickiego Wypisy tom II., część I. wyd. 2.; w kl. VIII.: Wypisy, tom II., część II. C) Z autorów w kl. VIII.: Mickiewicz: Pan Tadeusz, wyd. Macierzy; Konrad Wallenrod, wyd. Mrówki; Słowacki: Lilla Weneda, wyd. Mrówki.

Język niemiecki. A) Gramatyka w IV. kl.: Molina wyd. 2. B) Wypisy w I. Germana — Petelenza na kl. I. wyd. 2.; w II. kl.: Germana-Petelenza na kl. II.; w III. kl.: Hamerskiego wyd. 3.; w IV. kl.: tegoż wyd. 3.; w V. kl.: Lampla część I.; w VI. kl.: Wypisy Harwota, tom I. wyd. 2.; w VII. i VIII. kl.: Harwota część II. C) Z autorów w kl. VIII.: Schiller, Jungfrau von Orleans wyd. Graeser.

Historya. W II. kl.: Sawczyńskiego Dzieje starożytne; w III. kl.: średniowieczne; w IV. kl.: nowsze wyd. 5.; w V. — VIII.: Markiewicza wyd. 2.

Geografia. W I. kl.: Benoniego (wyd. 4.); w II., III., IV. i VIII. kl.: Baranowskiego i Dziedzińskiego (wyd. 3.). W I. kl.: atlas Haardt-Gustawicz; w II. — IV. i VIII. kl. atlas Kozenn-Gustawicz.

Arytmetyka. W I. — IV. kl.: Zajączkowskiego, wyd. 2.; w V. — VIII. kl.: Moćnika, przez Bodyńskiego.

Geometrya. W niższych czterech klasach Moćnika, przez Maryniaka; w wyższych klasach Moćnika przez Staneckiego, wyd. 2.

Historya naturalna. W I. kl. i I. półr. II. kl.: Zoologia obrazowa Nowickiego, wyd. 6.; w II. półr. II. kl.: Botanika Rostafińskiego; w III. kl. w I. półr.: Mineralogia Łomnickiego; w V. kl. I. półr.: Mineralogia Łomnickiego, wyd. 2.; II. półr.: Botanika Rostafińskiego; w VI. kl.: Zoologia Nowickiego, wyd. 5.

Fizyka. W III. kl. w II. półr. i w IV. klasie Soleskiego; w VII. i VIII. kl.: Soleskiego; chemia Tomaszewskiego.

Propedeutyka. Logika Kremiera, wyd. 2. Psychologia Crügera przez Sawczyńskiego.

STATYSTYKA UCZNIÓW.

Uwaga: Liczby mniejsze po prawej stronie w górze, oznaczają uczniów prywatnych.

K l a s a														Razem	
I.		II.		III.		IV.		V.		VI.		VII.		VIII.	
a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
4. Liczba uczniów.															
Przy końcu roku szkolnego 1889															
Na początku roku szk. 1890 publ. i przyw.															
41 ³	42 ⁵	—	34	41 ²	49	44 ²	33 ³	37 ²	41 ²	32 ²	27	33 ³	35 ³	594 ²⁰	
58	56	54	41	41	41	40	45	45	32	33	38	53	29	644	
1	4	6	1	2	2	3	—	1	1	—	—	—	1	22	
razem przyjęto ucz. publ. i przyw.															
59	60	60	42	43	43	43	45	33	34	38	38	53	30	666	
Między nimi:															
I. Obcych: a) z promocyą															
53	52	51	10	6	6	6	2	2	8	4	—	1	—	202	
b) repetentów															
4	4	3	32	30	33	34	42	40	25	36	32	48	27	407	
II. Naszych: a) z promocyą															
2	—	4	6	5	3	2	1	2	5	4	2	5	2	39	
b) repetentów															
9	15	11	5	5	3	2	7	6	2	5	4	8	4	95	
W ciągu roku wystąpiło															
50	45	49	37	38	40	41	38	35	27	32	33	45	26	570	
Liczba uczniów z końcem r. 1890															
Między tymi było:															
a) publicznych															
49	43	48	32	35	39	39	38	35	27	31	31	44	24	549	
b) prywatnych															
1	2	1	5	3	1	2	—	—	—	—	—	1	2	21	
2. Według miejsca urodzenia.															
I. Monarchia austro-węg.															
1. Miasto Kraków															
17	10 ¹	13 ¹	10 ²	7	16	10	13	16	8	10 ¹	9	16	4 ²	1677	
71	2	6	1	1	8	—	2	2	4	1	3	3	3	431	
2. W. Ks. Krakowskie															
24	24 ¹	25	18 ¹	23	9	25 ²	14	14	12	18	16	18	11	2054	
3. Galicya															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	
4. Morawa															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	
5. Czechy															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	
6. Austriya niższa															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	
7. Węgry															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	
8. Siedmiogród															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
II. Ces. niemieckie.															
1. W. Ks. Poznańskie															
—	—	—	0 ²	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4 ²
2. Śląsk pruski															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
III. Ces. rosyjskie.															
1. Królestwo Polskie															
1	5	3	3	1 ³	3 ¹	2	5	2	2	3	4	5	3	44 ³	
2. Wołyn															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	
3. Podole															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	41	
4. Ukraina															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	
5. Rosya															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
IV. Szwecya															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
V. Francya															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0 ¹	
VI. Szwajcarya															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
VII. Rumunia															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Razem															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	
3. Według języka ojczystego było:															
Mówiących po polsku															
49 ¹	41 ²	46 ¹	32 ⁵	33 ³	36 ¹	37 ²	35	27	30 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	539 ¹	
—	2	2	2	2	3	2	1	—	1	—	—	—	—	13	
" " niemiecku															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	
Razem															
42 ¹	38 ²	38 ¹	28 ³	30 ³	36 ¹	36	33	26	24 ¹	27 ²	31	39 ¹	25 ²	481 ²¹	
Wyznania rzymsko-katolickiego															
—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	3	
" grecko-katolickiego															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
" ewangelickiego															
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
" ormiańsko-katolickiego															
7	5	9	4	5	3	9	2	1	6	3	2	5	—	63	
" mojżeszowego															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	
Razem															
8 ¹	8 ²	10 ¹	17 ²	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	35 ⁴	
15	20	12	12	11	10 ¹	10	9	—	—	—	—	—	—	75 ³	
11	8	11	9 ²	7 ¹	15	6 ¹	13	2	2	—	—	—	—	79 ³	
14	13	11	21	4	9	8	13	9	1	9 ¹	1	3	—	58 ³	
15	2	5	3	3	4	9	7	4	10	11 ¹	10	10	—	77 ³	
16	3	1	1	1	1	1	4	5	8	7	10	7	—	90 ³	
17	1	1	—	—	—	—	—	1	2	2	4	3	—	42 ³	
18	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	3	5	—	121 ¹	
19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	
20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	
22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	
23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
Razem															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	
5. Wiek uczniów.															
Lat 11 miało															
8 ¹	8 ²	10 ¹	17 ²	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
15	20	12	12	11	10 ¹	10	9	—	—	—	—	—	—	—	
11	8	11	9 ²	7 ¹	15	6 ¹	13	2	2	—	—	—	—	—	
14	13	11	21	4	9	8	13	9	1	9 ¹	1	3	—	—	
15	2	5	3	3	4	9	7	4	10	11 ¹	10	7	—	—	
16	3	1	1	1	1	1	4	5	8	7	10	4	—	—	
17	1	1	—	—	—	—	—	1	2	2	4	3	—	—	
18	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	3	5	—	—	
19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Razem															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	
6. Według miejsca pobytu było:															
a) Miejskowych															
221	19 ¹	23 ¹	10 ⁵	17 ¹	25	14	22	17	13	17 ¹	23 ¹	18	19	10 ¹	
27	24 ¹	25	22	15 ²	14 ¹	25 ¹	16	15	14	14	16	16	25 ¹	14 ¹	
b) Zamejskowych															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	
Razem															
49 ¹	43 ²	48 ¹	32 ⁵	35 ³	39 ¹	38 ²	35	27	31 ¹	31 ²	34	44 ¹	24 ²	549 ¹	

K l a s a														Razem	
I.			II.		III.		IV.		V.		VI.		VIII.		
a		b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a			b
a	b														
7. Klasyfikacya.															
a) z końcem roku szkolnego 1890:															
I. stopień z odnaceniem															
I. stopień															
Do egzaminu poprawczego przypuszczono															
II. stopień															
III. stopień															
Do egzaminu uzupełn. przypuszczono															
Uczniów nadzwyczajnych															
Razem															
b) odnośnie do r. szk. 1889:															
Do egzaminu popraw. przypuszczono															
Egz. poprawczy i uzupełn. doz.															
Egz. popr. nie złoż. (lub dot. się nie zgłosiło)															
c) ostateczny wynik klasyfikacyi.															
I. stopień z odnaceniem															
I. stopień															
II. stopień															
III. stopień															
Razem															
8. Opłata szkolna.															
a) Płaciło szkolne całe:															
w I. półroczu															
w II. półroczu															
b) Od połowy było uwolnionych:															
w I. półroczu															
w II. półroczu															
c) Od całego szkolnego było uwolnionych:															
w I. półroczu															
w II. półroczu															
d) Opłata szkolna wynosiła:															
w I. półroczu złr.															
w II. półroczu złr.															

Razem														480
e) Taksy wstępne wyniosły	119.7	117.6	105	23.1	16.8	14.7	12.6	4.2	4.2	16.8	10.8	9.1	9.1	451.5
f) Na zbiory naukowe	59	60	56	43	43	43	43	45	45	33	34	38	55	665
g) Taksy za wydane duplikaty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32
Razem	178.7	177.6	161	66.1	59.8	57.7	55.6	49.2	49.2	49.8	44.5	38	57.1	1148.5

9. Przedmioty nadobowiązkowe.														
a) Kaligrafia, oddział I.	19	13	15	11	17	—	—	—	—	—	—	—	—	47
b) Rysunki (3 oddziały)	7	10	12	12	14	1	3	11	9	5	5	1	4	28
c) Gimnastyka (3 oddziały)	28	19	32	15	15	20	21	20	24	13	10	5	4	99
d) Śpiew (2 oddziały)	6	4	6	3	8	4	3	7	3	4	—	—	—	238
e) Francuski język	—	—	—	2	4	6	3	7	9	2	—	—	—	46
f) Dzieje kraju rodzinnego	—	—	—	—	—	39	39	38	36	—	31	34	44	261
g) Stenografia	—	—	—	—	—	—	—	4	7	—	—	—	—	28

10. Stypendya.														
Pobierało stypendya z fundacyi:														
a) Stanisława Kłosowskiego po 210 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	2
b) Ord. Mieroszwskiego po 210 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
c) Samuela Głowińskiego po 157 zlr. 50 cnt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	5
d) Laskowskich 200 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
e) Petryczyzna po 150 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	5
f) Ks. Borka po 100 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
g) Mickiewicza po 74.5 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
h) Mikołaja Potockiego po 157 zlr. 50 cnt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
i) Ks. Ostrogskiej po 105 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
j) Ks. Orłowskiego po 40 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
k) Sautenelsa po 34 zlr.	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
l) Himonowskiego po 25 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
m) C. k. Dyrekcji skarbu po 120 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
n) Dra Trawnickiego po 150 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
o) Zalclockiego po 157 zlr. 50 cnt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Ogólna liczba stypendystów													26	
Kwota stypendyjna wynosi zlr.													3599	

11. Jednorazowe zapomogi.														
a) S. p. Raciborskiego po 25 zlr.	1	1	1	—	1	1	1	—	—	1	1	1	—	10
b) z funduszu krajowego 60 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
c) S. p. Taniaczewicza po 10 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
d) S. p. ks. Dąbkowskiego po 30 zlr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Ogólna liczba zapomóg													15	
Kwota zapomóg													420	

Pomoc koleżeńska uczniów.

Uczniowie klas wszystkich utrzymywali pomoc koleżeńską, każda klasa z osobna dla siebie, pod kierownictwem i kontrolą swych gospodarzy i wspierali biednych swych kolegów w porozumieniu z gospodarzem klasy.

Na rzecz pomocy koleżeńskiej złożyli: Wł. Emil Olszewski 25 złr., JW. Hr. Róża Raczyńska 20 złr., WP. Karol Fritsch 20 złr., W. X. Edward Flis 6 złr., P. X. Kamski 3 złr. i uczeń III. B. klasy 30 złr., — razem 104 złr. Z tego wydano pięciu uczniom, jako wsparcie, 46 złr., dopłacono trzem uczniom do opłaty szkolnej 24 złr. — Pozostaje na rok przyszły 34 złr.

Uczniowie klasy VII. podają następujące szczegółowe sprawozdanie z funduszków, złożonych na ten cel w ich klasie.

Z przeszłego roku zostało w kasie „Pomocy koleżeńskiej“ VI. A klasy 86 złr. 62 ct., która to kwota jest złożona w Kasie Oszczędności w książeczce pod l. 98,411. W tym roku wpłynęło ze składek ogółem za cały rok 68 złr. 65 ct.; z tych pieniędzy rozdano 11 zapomóg:

2 kolegom dano na wyżywienie.	2 złr. — cnt.
1 koledze zapłacono mieszkanie.	15 „ — „
3 kolegom dano na ubranie	14 „ 50 „
2 kolegom dano jednorazowe zapomogi	7 „ 60 „

Razem . . 39 złr. 10 cnt.

Pożyczala także „Pomoc koleżeńska“ mniejsze kwoty pieniężne: i tak pożyczyła „Pomoc“ 6 kolegom w małych sumkach 22 złr., z czego dwóch kolegów nie uiściło 11 złr. Oprócz tego złożyła „Pomoc“ dla biednych wieśniaków zapomogę 15 złr.

Zestawienie.

Dochód.

Ze składek miesięcznych	68 złr. 65 cnt.
Z przeszłego roku zostało	86 „ 62 „
Razem	155 złr. 27 cnt.

Rozchód.

11 zapomóg	39 złr. 10 cnt.
Nieuiszczzone pożyczki	11 „ — „
Dla biednych wieśniaków	15 „ — „
Razem	65 złr. 10 cnt.

Zostaje więc 90 złr. 17 cnt. na rok przyszły, która to kwota jest złożona w Kasie Oszczędności w 2. książeczkach pod. l. 98,411 i pod l. 113,146.

Nabytek tegoroczny do księgozbiorów i muzeów.

A) Biblioteka nauczycielska.

1) Pedagogia: dzieł 4 w tomach 4; zeszytów 8. — 2) Filozofia: dzieł 4 w tomach 6. — 3) Estetyka: dzieło 1 w jednym tomie. — 4) Dzieła pomocnicze do jęz. łac.: dzieł 7 w tomach 8. — 5) Dzieła pomocnicze do jęz. greck.: dzieł 2 w tomach 2. — 6) Autorowie łacińscy: dzieł 6 w tomach 10. — 7) Autorowie greccy: dzieł 4 w tomach 5. — 8) Język niemiecki: dzieł 5 w tomach 6. — 9) Język polski: dzieł 11 w tomach 11. — 10) Historia: dzieł 5 w tomach 5. — 11) Geografia: dzieł 2 w tomach 2; zeszytów 13. — 12) Matematyka: dzieł 8 w tomach 13. — 13) Fizyka: dzieł 4 w tomach 4. — 14) Hist. natur.: dzieł 4 w tomach 4. — 15) Słowniki: dzieł 3 w tomach 4. — 16) Filologia słowiańska: dzieło 1 w tomach 2. — 17. Rozmaitości: 2 dzieła w 2 tomach; 3 zeszyty. Czasopism trzymał zakład w roku ubiegłym: polskich 5, niemieckich 5.

Dary: 1) Przegląd pedagogiczny r. 1887; dar prof. J. Sędzimir. — 2) Sprawozdanie c. k. Rady szk. kr. o stanie szkół średnich 1884—1888; dar Wys. Rady szk. kr. — 3) Dr Joseph Ogórek: Sokrates im Verhältniss zu seiner Zeit; dar autora. — 3) M. C. Sarbiewsky's: Lyrische Gedichte; dar prof. J. Sędzimir. — 5) Schubert-Majchrowicz: Sofoklesa Antygona; dar księgarza. — 6) Wydawnictwa Akademii Um.; dar tejże Akademii. — 7) Akta grodzkie i ziemskie t. 14ty; dar Wys. Wydziału kr. — 8) Brockhaus: Conversations-Lexicon 15 Bände, 10. Ausg.; dar p. Jana Walkowskiego. — 9) Walenty Eljasz: Ubior y w Polsce, część II.; dar autora. — 10) Nalkowski: Rys geografii rozumowój; dar prof. J. Sędzimir. — 11) Librorum veteris testamenti pars prior graece Pauli de Lagarde studio et sumptibus edita; dar wydawcy.

B) Księgozbiór dla ubogich uczniów.

W b. roku szkolnym liczył księgozbiór dla niższego gimnazjum, po usunięciu książek zupełnie zniszczonych lub nieużywanych, 818 książek.

Księgozbiór wspierali uczniowie dobrowolnymi datkami pieniężnymi, co przyniosło dochodu 114 złr. 20 ct. Z tego wydano na książki i ich oprawę 94 złr. 70 ct. — pozostaje na przyszły rok szkolny w zapasie gotówką 19 złr. 50 centów.

„Bibliotheca pauperum“ wyższego gimnazjum z początkiem bieżącego roku składała się z 600 książek; dobrowolne datki korzystających z niej uczniów wyniosły 13 złr. 78 ent. Dziewięćdziesięciu trzech młodzieńców dostało po kilka książek; zebrane pieniądze zaspokoiły potrzeby najbiedniejszych; obie szóste klasy z swoich funduszków zaopatrzyły w książki kolegów. W ciągu roku zamożniejsi uczniowie, w końcu — nasi abiturycenci darami powiększyli nasze zapasy.

C) Gabinet historii naturalnej.

Przedmioty zakupione: 1) Model jamy brzusznej z masy papierowej. 2) Podręczny mikroskop Reicherta wraz z 8ma preparatami mikroskopowymi. 3) Labrax lupus wypchany.

Dary: P. Walter, radca górniczy, 4 okazy mineralów; p. Szy-szyłowicz, zawiadowca muzeum nadwornego w Wiedniu, 2 przekroje „*Alsophila*”; p. Dargun, prof. uniwersytetu, „*Corvus monedula* v. *alba*”; p. Gustawicz, profesor szkoły przemysłowej, 3 okazy *Trochosa singoriensis* i jaja „*Lacerta agilis*”; Lubomirski, uczeń V. A, „*Tropidonotus natrix*”; Bóbr, uczeń III. A, kilka skamielin z okolicy Poreby Żegota; Pająk, uczeń III. A, *Alcedo hispidus*.

D) Gabinet fizyczny.

1) Przyrząd do wykazania praw odbicia i załamania światła. — 2) Termometr do projekcji. — 3. Termometr do demonstracji. — 4) Termoskop. — 5) Przyrząd do wykazania barw sprzecznych za pomocą projekcji. — 6) Przyrządy do wykazania złudzeń optycznych za pomocą projekcji. — 7) Naczynie do elektrolizy. — 8) Wahadło elektryczne poziome podług Weinholda. — 9) Akumulator. — 10) Młynek elektryczny. — 11) Płyta gipsowa do przewodnictwa ciepła. — 12) Machina parowa w przekroju. — 13) Suche stosy. — 14) Galwanoskop. — 15) Cewki do Galwanometru o oporze 5000 ohmów. — 16) Bateria wodna. — 17) Klucz Morse'go na izolującej podstawie. — 18) Stolik dębowy z blatem wysuwalnym w górę do ustawiania przyrządów. — 19) Taca drewniana do noszenia przyrządów. — 20) Przyrząd do wykazania praw odbicia i załamania światła.

Egzekutorowie testamentu ś. p. kanonika Schindler'a, ostatniego prezydenta wolnego miasta Krakowa, darowali do gabinetu fizycznego ze zbiorów po zmarłym pozostałych:

1) Lunetę astronomiczną. — 2) Mikroskop złożony. — 3) Kalorymetr. — 4) Multiplikator. — 5) Skrzynkę z odczynnikami. — 6) Trzy stoliki z blatem wysuwalnym w górę. — 7) Chemikalia i kilka przyborów.

E) Nabytek do nauki rysunków.

1) Ornamentyka kolorowa: *Colorir-Schule für Gewerbliche Fortbildungsschulen* von prof. H. Kolb. in Stuttgart. — 2) Ornamentyka kolorowa: *Neue Holzmalerei-Vorlagen* von A. Wagner in Karlsruhe. — 3) W płaskorzeźbie z masy papierowej 12 głów antykowych.

WYNIK EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI.

Do egzaminu przystąpiło 23 uczniów publicznych.

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało	2
„ dojrzałości	16
Może poprawić egzamin z jednego przedmiotu	4
Reprobowano na rok	1
razem	23

Z 18 abiturientów, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości, udaje się:

Na teologią	3
Na prawo	6
Na medycynę	2
Na filozofią	5
Na politechnikę	1
Do szkoły wojskowej	1

Czytelnia dla uczniów wyższego i niższego gimnazjum.

W r. 1890 przybyło książek polskich do biblioteki dla młodzieży 7.

Razem 289.

W bibliotece uczniów wyższego gimnazjum w roku szkolnym 1889/90 znajdowało się dzieł 200. W bieżącym roku szkolnym zakupiono dzieło Falkowskiego „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“ 5 tomów.

Uczniowie klas wyższych wypożyczyli w b. roku szkolnym 530 tomów, obok polskich czytali też wiele niemieckich dzieł. Najwięcej korzystały z biblioteki dwa oddziały Vtjej klasy, drugie miejsce w lekturze zajmuje VIIma klasa.

Uczniowie klasy VIImej Fischer Edmund i Gans z wielką gotowością w ciągu całego roku zajmowali się w obecności profesora zawiadowcy odbieraniem i rozdawaniem książek i pomocą w utrzymaniu należytego porządku w bibliotece poświęconej młodzieży. Należy im się za to uznanie.

Wogóle wypożyczono 1,005 książek, a mianowicie:

922 polskich i

83 niemieckich.

Najwięcej korzystali z biblioteki uczniowie klasy IIgiej B., następnie klas: I. C., I. B., IV. B., IV. A.; mniejszy udział w wypożyczaniu wzięły w następującym porządku klasy: III. B., II. A., III. A. i I. A.

Przy rozdzielaniu i porządkowaniu książek pomocnymi byli z początku Budziszewski z klasy IVtjej B.; a gdy temu później czas na to nie pozwalał, mieniając się, uczniowie II. B.: Łaszczyński, Kantorek, Blumenfeld i Bąkowski.



Kronika Zakładu.

Dnia 3. września rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele Ś. Anny rok szkolny 1889/90.

Wśród grona nauczycieli zaszły częścią w ciągu feryj częścią na początku roku szkolnego następujące zmiany:

JE. Pan Minister W. i O., reskr. z d. 8. lipca 1889 l. 620, nadał p. Teofilowi Krasnosielskiemu, profesorowi w Wadowicach, przydzielonemu do tutejszego zakładu, posadę nauczyciela w gimnazjum Ś. Jacka. Wys. ck. Rada Sz. K. rozp. z d. 27 lipca 1889 l. 11,275. przeniosła z tutejszego zakładu zastępców nauczycieli: p. Dra Romana Jarosiewicza do gimnazjum w Jaśle i p. Jana Bartunka do gimnazjum w Rzeszowie, natomiast p. Leonidasa Zaklińskiego z gimnazjum w Jaśle do tutejszego zakładu i zamianowała zastępcami naucz. w gimnazjum Ś. Anny pp.: Jana Sędzimira i Dra Jana Maksymiliana Pawlikowskiego; rozp. z d. 7. sierpnia 1889, l. 12,921 przeniosła zastępcę naucz. p. Michała Lityńskiego do gimnazjum Ś. Jacka w Krakowie; rozp. z d. 31. sierpnia 1889, l. 862/Prez. zastępcę katechety ks. Dra Czesława Wądolnego do Seminarium nauczycielskiego żeńskiego, mianując w jego miejsce zastępcą katechety w tutejszym zakładzie ks. Dra Józefa Rychłaka, kapelana i sekretarza JE. księcia biskupa; rozp. z d. 10. września 1889, l. 15,221 przeniosła zastępcę naucz. p. Włodzimierza Maślaka z gimnazjum Tarnowskiego do tutejszego zakładu.

Wysoka c. k. Rada Sz. K. rozp. z dnia 10. września 1889, l. 14,962 poruciła naukę gimnastyki w tutejszym zakładzie p. Adolfowi Gawalewiczowi, zastępcy naucz. w gimnazjum Ś. Jacka w Krakowie.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z dnia 19. września 1889, l. 19,091 udzielił profesorowi p. Wojciechowi Ryplowi sześcioty-

godniowego urlopu celem dokończenia kuracyi na czas od początku września do połowy października 1889.

Poprawczy egzamin dojrzałości odbył się w dniu 20. września 1889 pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół średnich WP. Dra Zygmunta Samolewicza.

W dniu 4. października obchodziło gimnazjum Imieniny Najjaśniejszego Pana, a w dniu 19. listopada Imieniny Najjaśniejszej Pani uroczystem nabożeństwem w kościele Ś. Anny.

Dnia 7. grudnia 1889 odbył się wieczorek deklamacyjno-muzyczny, urządzony przez młodzież ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Rozporządzeniem z dnia 10. grudnia 1889, l. 21,501 zezwoliła Wys. c. k. Rada Sz. K. dyrektorowi gimnazjum i docentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Drowi L. Kuleczyńskiemu wprowadzać kandydatów, będących w ostatniem stadium studyów uniwersyteckich, na lekcye w gimnazjum Ś. Anny, aby mieli sposobność zaznajomienia się z metodą nauki doświadczonych nauczycieli.

P. Dr Antoni Wierzejski, przeniesiony do tutejszego zakładu na własne żądanie reskr. Wys. c. k. Ministerstwa W. i O. z d. 15. stycznia 1888, l. 235, zamianowany został Najwyższem postanowieniem z dnia 20. kwietnia 1889 nadzwyczajnym profesorem zoologii i anatomi porównawczej w uniwersytecie Jagiellońskim z mocą prawną od d. 1. stycznia 1890; od tego też dnia z składu grona nauczycieli gimnazjum Ś. Anny wystąpił.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z d. 11. stycznia 1890, l. 337, udzielił zastępcy nauczyciela p. Franciszkowi Chowańcowi urlopu na przeciąg II. półrocza r. szk. 1889/90.

Wys. c. k. Rada S. K. rozp. z d. 24. stycznia 1890, l. 1,301 zamianowała zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie p. Wincetego Smiałka, który już poprzednio od końca listopada 1889 do końca stycznia 1890 zastępował chorego p. Pelczara.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z d. 2. lutego 1890, l. 736, nadał posadę nauczycielską w tutejszym zakładzie profesorowi szkoły średniej w Jarosławiu p. Julianowi Jaworskiemu; reskryptem zaś z d. 20. stycznia 1890, l. 382 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela p. Dra Jana Leńka rzeczywistym nauczycielem w gimnazjum w Tarnopolu; w jego miejsce zamianowała Wys. c. k. Rada S. K. rozp. z d. 3. lutego 1890, l. 40/Prez., p. Władysława Bojarskiego zastępcą naucz. w tutejszym zakładzie.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z d. 20. stycznia 1890, l. 627, zamianował tutejszego zastępcę naucz. p. Dra Stanisława Klemensiewicza rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum w Brodach.

Wys. c. k. Rada S. K. rozp. z d. 25. lutego 1890, l. 3,292, poruciła naukę śpiewu w tutejszym zakładzie p. Walentemu Decowi.

Rozporządzeniem z dnia 28. lutego 1890, l. 97, zamianowała Wys. c. k. Rada S. K. ks. Dra Józefa Bilczewskiego zastępcą nauczyciela religii w miejsce dotychczasowego zastępcy katechety ks. Karola Szałaśnego, który, po przeszło 9letniej bardzo sumienniej i gorliwej pracy nauczycielskiej, otrzymał probostwo w Marcy-Porębie.

JE. P. Minister W. i O. reskr. z d. 11. marca 1890, l. 3881, zamianował zastępcę katechety ks. Dra Józefa Rychlaka rzeczywistym nauczycielem religii w tutejszym zakładzie.

W dniu 9. kwietnia 1890 rozstał się z tym światem zastępca naucz. Leonidas Zakliński. Jakkolwiek krótki tylko czas w tutejszym zakładzie pracował, bo zaledwie od początku roku szkolnego 1889/90, zostawił jednak chlubną po sobie pamięć, jako wyjątkowo gorliwy i sumienny nauczyciel. W wymaganiach surowy, ścisły, umiał sobie zjednać cześć i miłość młodzieży, a zacnością charakteru zdobył sobie najszczersze poważanie wśród kolegów zawodu. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieboszczyka odbyło się w dniu 14. kwietnia 1890.

Miejsce jego objął p. Zygmunt Styło, mianowany zastępcą naucz. rozp. Wys. c. k. Rady S. K. z d. 11. marca 1890, l. 4,175.

Dnia 26. Kwietnia przeniósł się do wieczności były długoletni profesor gimnazyum Ś. Anny, Ignacy Gralewski. Starsze od obecnego pokolenie uczniów pamięta go jako nauczyciela, obdarzonego niepospolitą zdolnością i posiadającego wiedzę nader rozległą wraz z darem wykładu bardzo jasnego. Talentem wzbudzał cześć i poważanie dla swojej osoby, swobodą myśli stawał się miłym dla każdego, a sercem zyskiwał szczerą miłość młodzieży, która pamięć o nim zachowywała w długie lata już po opuszczeniu ławek szkolnych. Uczniowie gimnazyalni odprowadzili zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Dnia 5. maja odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Najj. Cesarzowej Maryi Anny.

Dnia 10. maja zmarł uczeń klasy VI. B. Leopold Krystyniacki, młodzieniec pełen nadziei, uczeń pilny i dobry, ukochany

przez współuczniów kolega. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego odbyło się w dniu 23. maja 1890.

W dniu 13. maja raczył JE. Pan Namiestnik hr. Badeni odwiedzić nasz zakład. Pan Namiestnik przybył o $\frac{3}{4}$ na 8., przysłuchował się nauce w czterech klasach i odwiedzwszy abiturientów, którzy właśnie temat grecki opracowywali, opuścił zakład około godziny $\frac{1}{2}$ do 11.

Egzamin dojrzałości ustny odbył się pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół średnich WP. Dra Zygm. Samolewicza w dniach 27—30. maja, poczem w dniu 31. maja dyrektor w obecności uczniów wyższych klas gimnazjalnych po stosownej przemowie rozdał abiturientom świadectwa. Jeden z abiturientów podziękował serdecznie zgromadzonym kierownikom za opiekę i naukę w ciągu studyów gimnazjalnych. Wynik egzaminu dojrzałości przedstawiony jest poniżej.

Dnia 28. czerwca odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Ś. Anny za spokój duszy ś. p. Najdostojniejszego Cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny zakończono dnia 30 czerwca uroczystem nabożeństwem, po którym otrzymali uczniowie świadectwa za II. półrocze.

W czasie feryj nadała Wys. c. k. Rada S. K. rozp. z d. 4. sierpnia 1889, l. 11,606, posadę pierwszego terecyana Józefowi Kru-pie, drugiemu terecyanowi tutejszego zakładu, a w początku roku szkolnego rozp. z d. 28. września 1889, l. 15,614, posadę drugiego terecyana Józefowi Kaweckiemu, podoficerowi przy 20. pułku piechoty w Krakowie.

W ubiegłym roku szkolnym wyrestaurowano, kosztem przeszło 3,000 złr. w. a., pięć klas na parterze od strony plantacyj i wybudowano nową studnię w podwórzu.

Ważniejsze rozporządzenia Władz Szkolnych.

W. c. k. Rada S. K. rozp. z dnia 19. października 1889, l. 18,882, poleca, aby przyjmowanie uczniów w ciągu półroczu ograniczało się do tych nielicznych wypadków, w których z powodu przesiedlenia się rodziców zmiana zakładu naukowego staje się konieczną. Egzamina wstępne do klas II—VIII. odbywać się mają w I. półroczu w ostatnich dniach feryj, a w razie zachodzących przeszkód, najpóźniej do 15. września; egzamina wstępne w II. półroczu w ciągu dni wolnych po ukończeniu I. półroczu, a w razie zachodzących przeszkód najpóźniej do 15. lutego.

Według rozp. W. Rady S. K. z d. 17. kwietnia 1890, l. 6,642, zarządził JE. Pan Minister W. O. reskryptem z dnia 8. kwietnia 1890, l. 6,929, aby 1) we wszystkich szkołach średnich piśmienne egzamina dojrzałości odbywały się równocześnie, 2) aby przed ustnym egzaminem dojrzałości uwalniano abiturjentów od lekcyj szkolnych w ciągu 6. dni tygodnia, a gdy egzamin na ferye wypada, od 6. ostatnich dni półroczu.

Według reskr. W. R. S. K. z dnia 18. maja 1890, l. 8,217, rozporządził JE. Pan Minister W. O., co następuje:

1. Uczniowie klasy I. mają złożyć opłatę szkolną za I. półrocze najpóźniej w 3 miesiące po rozpoczęciu roku szk.
2. Złożenie téj opłaty może być odroczone aż do końca I. półroczu:
 - a) jeżeli uczeń z obyczajów i pilności otrzyma jedną z 2 pierwszych not przepisanej skali, a z przedmiotów obowiązkowych najmniej notę: „dobry“.
 - b) jeżeli jest rzeczywiście ubogi.
3. Chcąc uzyskać odroczenie złożenia opłaty szkolnej, ma uczeń I. klasy wnieść, w ciągu 8. dni po przyjęciu, prośbę z świa-

dectwem ubóstwa. W 2 miesiące po rozpoczęciu roku szkolnego grono nauczycieli rozważa, czy uczeń ma warunki wymienione pod 2. a). Uczniowie nieposiadający tych warunków mają złożyć opłatę szkolną w czasie, wskazanym pod N. 1. Innych uczniów, którzy wnieśli prośby, może Wys. Rada S. K. uwolnić od opłaty za I. półrocze pod tym warunkiem, że za I. półrocze otrzymają z obyczajów i pilności jedną z 2. pierwszych not skali: stopień ogólny I., w przeciwnym razie mają ci uczniowie złożyć opłatę szkolną za I. półrocze jeszcze przed rozpoczęciem półrocza II.

4. Uczniom, którzy w I. półroczu otrzymali stopień I. z odznaczeniem, może być opłata szkolna, złożona za I. półrocze zwróconą, jeżeli w II. półroczu uwolnieni od niej zostali.



KLASYFIKACYA UCZNIOW.

(Tłusciejszy druk oznacza stopień pierwszy z odznaczeniem).

Klasa I. A.

Uczniów wpisanych 49.

Jaworek Piotr
Rospond Stanisław
Spitzer Stanisław
Wójcik Stanisław
 Biedroński Franciszek
 Czupka Adam
 Dunikowski Juliusz
 Dusza Jan
 Dutkiewicz Tadeusz
 Glaser Józef
 Górnikiewicz Władysław

Handwerk Leon
 Klimczyk Antoni
 Kocipiński Stanisław
 Kościuk Roman
 Kreutz Alexander
 Lamensdorf Ignacy
 Lubaczewski Eugeniusz
 Magiera Jan
 Mikoś Kazimierz
 Nowak Feliks
 Pachonński Adam

Profic Jan
 Różycki Karol
 Rychlik Ludwik
 Sciborowski Wacław
 Skaza Władysław
 Sternalski Leon
 Strzałkowski Teofil
 Suwada Karol
 Swolkien Bolesław
 Wyród Józef.

Stopień drugi otrzymało 5, stopień trzeci 10; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2.

Klasa I. B.

Uczniów wpisanych 43.

Benedyktowicz Tadeusz
Domański Aleksander
Holan Franciszek
Steczko Józef
Strykowski Jan
Wusatowski Zygmunt
 Buchenholz Maurycy
 Dobrzyński Feliks
 Dziąba Kazimierz
 Herschthal Szymon
 Katerla Włodzimierz
 Kirsch Saul

Kluba Julian
 Klaput Stanisław
 Krzywak Lucyan
 Kuźnik Antoni
 Latacz Władysław
 Majewski Tadeusz
 Maniecki Piotr
 Marowski Tadeusz
 Nowotarski Tadeusz
 Pietraszek Stefan
 Pomiankowski Zygmunt
 Rożałowski Władysław

Rzędowski Juliusz
 Skalski Maryan
 Stramski Michał
 Szukiewicz Tadeusz
 Tusch Gustaw
 Uznański Witold
 Weissberg Leon
 Wójcicki Mieczysław
 Wróblewski Adam
 Ziemiński Maryan

Stopień drugi otrzymało 5, trzeci stopień 2; do egzaminu poprawczego przeznaczono 2.

Klasa I. C.

Uczniów wpisanych 48.

Hubischta Alfred
Kłosiński Antoni
Bizański Kazimirz
Bizsak Andrzej
Bombicki Stefan
Brokl Czesław
Chmielowski Józef
Gärtner Eustachy
Goldstein Samuel
Hilfstein Chaim

Horowitz Mojżesz
Jacobsohn Leopold
Jurzykowski Arnold
Kapuściarz Józef
Kapusta Jan
Krówka Błażej
Krzyżanowski Józef
Kulikowski Mieczysław
Lippel Leon
Mazurkiewicz Roman

Nasalik Kazimirz
Pietraszkiewicz Tadeusz
Pompa Edward
Sas Adolf
Sikora Franciszek
Sikorski Ludwik
Sokołowski Stanisław
Wilusz Adam
Wyszatycki Tadeusz
Zieliński Piotr

Stopień drugi otrzymało 4, stopień trzeci 9; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

Klasa II. A.

Uczniów wpisanych 32.

Aleksandrowicz Leon
Madej Jan
Stawiski Andrzej
Bachorz Władysław
Bujański Sebastian
Chromiński Edmund

Jasiński Włodzimierz
Klein Wiktor
Łapiński Stanisław
Malina Hieronim
Maniecki Józef
Murczyński Adam

Nowak Włodzimierz
Rapoport Leon
Schlank Józef
Siekierski Seweryn
Uznański Eustachy
Zbijewski Stanisław

Stopień drugi otrzymało 2, trzeci stop. 8; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Klasa II. B.

Uczniów wpisanych 35.

Bąkowski Franciszek
Drabik Karol
Kantorek Feliks
Baran Józef
Blumenfeld Ryszard
Czajka Stanisław
Galdyn Jan
Glassner Roman

Korta Karol
Krajewski Roman
Kubik Gustaw
Kurowski Julian
Liszka Antoni
Łaszczyński Ignacy
Malik Antoni
Nitsch Eugeniusz

Piątek Władysław
Podobiński Kazimirz
Rusin Jan
Stramek Wojciech
Szukiewicz Władysław
Walter Mieczysław

Stopień drugi otrzymało 5, trzeci stop. 5; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa III. A.

Uczniów wpisanych 40.

Asnyk Włodzimierz
Bett Ignacy
Pudlik Franciszek
Wajda Michał
Bittner Kazimirz
Bóbr Adam
Chwalibogowski Maurycy
Ferster Stanisław

Friedlein Stefan
Groblicki Błażej
Jasiński Bogusław
Kalicki Józef
Klak Stanisław
Kozubski Bolesław
Kubelka Zygmunt
Kulczyński Józef

Laskowski Jarosław
Mayzel Kazimirz
Piwowarski Stefan
Piotrowski Piotr
Schneider Franciszek
Tempka Maryan
Trzciniński Julian
Zawilowski Cezar

Stopień drugi otrzymało 7, trzeci stop. 5; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa III. B.

Uczniów wpisanych 39.

Kapel Jakób
Majchrowicz Wojciech
Niementowski Stanisław
Agatstein Zygmunt
Bielski Ludwik
Bochenek Stanisław
Borowicz Józef
Borzęcki Jan
Dittersdorf Paweł

Drzygiewicz Władysław
Gasiénica Stanisław
Hahorkiewicz Ludwik
Janisz Jan
Langer Bernard
Launer Władysław
Łodziński Tadeusz
Machalski Włodzimierz
Motylski Emanuel

Piotrowski Jan
Płatek Witold
Pruszyński Zenon
Rogorzewski Wiktor
Stramski Jan
Tyszkiewicz Benedykt
Windakiewicz Kazimirz
Zbyszewski Bronisław

Stopień drugi otrzymało 4, stop. trzeci 6, do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa IV. A.

Uczniów wpisanych 38.

Doening Mieczysław
Kutrzeba Stanisław
Bienias Józef
Dattner Zygmunt
Elgas Stanisław
Gismann Karol
Grünzweig Zygmunt

Kantorek Stefan
Kownacki Józef
Kulczyński Zygmunt
Laberschek Feliks
Maciak Jan
Minkiewicz Tadeusz
Mniszek Tytus

Moskal Andrzej
Nowaczyński Adolf
Sciborowski Henryk
Styliński Mieczysław
Szczeniecki Stefan
Tschapka Maksymilian
Wyrobek Mieczysław

Stopień drugi otrzymało 5, trzeci stop. 7; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5.

Klasa IV. B.

Uczniów wpisanych 35.

Adamaszek Jan
Bachleda Andrzej
Dymek Jan
Galica Andrzej
Hubicki Gustaw
Konczyński Tadeusz

Kopiński Tadeusz
Launský Artur
Matejko Adam
Mazurkiewicz Józef
Minasowicz Józef
Morus Władysław

Rotter Franciszek
Sentek Władysław
Wasikiewicz Aleksander
Waśniowski Jan
Wolnicki Piotr

Stopień drugi otrzymało 2, trzeci stop. 12; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Klasa V. A.

Uczniów wpisanych 27.

Dobrzycki Stanisław
Berger Tadeusz
Biesik Hermann
Grabowski Jan
Laberschek Jan
Neumüller Juliusz

Nowak Franciszek
Pollak Karol
Reger Emil
Roszkiewicz Władysław
Rybak Wojciech
Sommer Wincenty

Starzewski Stanisław
Stolfa Emil
Wacławowicz Kazimirz
Wątorok Karol

Stopień drugi otrzymało 3, trzeci stopień 5; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa V. B.

Uczniów wpisanych 31.

Hanuszek Szymon
Ptaszyński Józef
Charlampowicz Roman
Czarny Kazimirz
Deiches Izidor
Długoszewski Jan
Domański Stanisław

Engländer Bernard
Epstein Maksymilian
Frommer Wiktor
Górski Stanisław
Kościołek Andrzej
Kostka Alfred
Kostka Karol

Pollaschek Fryderyk
Prochal Tomasz
Silbermann Jakób
Słomnicki Wiktor
Świądrowski Władysław
Tellek Władysław

Stopień drugi otrzymało 5, st. trzeci 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa VI. A.

Uczniów wpisanych 31.

Komar Edward
Pischinger Ernest
Vopalka Bronisław
Brochocki Tadeusz
Dziedzicki Kazimirz
Grzybowski Grzegorz
Jędrus Józef

Kasznica Stanisław
Kućmida Józef
Kuźniar Feliks
Lewek Edward
Łubkowski Władysław
Nitsch Roman
Nowak Kasper

Olszewski Jan
Panek Kazimirz
Szymonowicz Stanisław
Wierzbiński Zygmunt
Zajac Franciszek

Stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 3; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6.

Klasa VI. B.

Uczniów wpisanych 34.

Grudziński Józef
Kühnel Artur
Lebiedzki Jan
Majewicz Edmund
Pabijan Jędrzej
Bernaciński Franciszek
Bross Loebel
Chytrós Stanisław
Ciechanowski Szczepan
Gawroński Juliusz

Gniewosz Aleksander
Kamiński Jakób
Kłapa Waleryan
Kukulski Bronisław
Kurbauer Roman
Lauer Bernard
Paszczka Kacper
Piechnik Józef
Raźny Józef
Romiszowski Adam

Rostworowski Stanisław
Sobański Adam
Świeykowski Emanuel
Swolkien Kazimirz
Tymkowicz Antoni
Tyralik Jan
Wala Franciszek
Wesper Maryan

Stopień drugi otrzymał 1, st. trzeci 1; do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Klasa VII.

Uczniów wpisanych 44.

Fiszer Edmund
Gans Jan
Króźel Jan
Węgleński Franciszek
Gross Kazimirz

Isenberg Ozeasz
Karcz Jan
Koziański Kazimirz
Kraupa Rudolf
Liebeskind Juda

Łonicki Jan
Nitsch Kazimirz
Nowak Witold
Nowiński Bronisław
Pick Karol

Rosenzweig Stefan
Rybarzewski Franciszek
Sawiczewski Wacław
Sentyrz Michał

Steuermark Zygmunt
Stopka Andrzej
Szcurek Józef
Wątopek Adolf

Zaplatałski Józef
Ziemiański Stanisław

Stopień drugi otrzymało 11, stop. trzeci 4; do egz. poprawczego przeznaczono 4.

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów zwyczajnych.

Fabiański Władysław
Zachemski Jakób
Bobrzyński Karol
Bocheński Zygmunt
Fialka Henryk
Jasieński Henryk

Kmiecik Józef
Kosch Teodor
Łaszczyński Stanisław
Łukasik Czesław
Madeyski Jerzy
Padechowicz Ignacy

Peterseim Leon
Szuklewicz Maciej
Walkowski Jan
Wiśniowiec Maksymilian
Wyrobek Zygmunt
Oczkowski Adam.

Reprobowano na rok 1; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 4.

Dr Leon Kulczyński,
dyrektor.

PRZEPISY SZKOLNE

dla

UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWSKICH.

§. 1.

Uczeń powinien się w szkole i poza szkołą zachowywać przyzwoicie i przykładnie, oddawać się nauce szczerze i gorliwie, ściśle wykonywać rozkazy dyrektora i nauczycieli i okazywać im zawsze i wszędzie uszanowanie.

§. 2.

Każdy uczeń obowiązany jest uczęszczać do szkoły regularnie i w czasie oznaczonym; nie wolno mu opuścić ani jednej godziny nauki obowiązkowej ani nadobowiązkowej bez słusznej przyczyny; z tą samą ścisłością ma uczestniczyć w ćwiczeniach religijnych.

Uczniowie religii niekatolickiej mają pilnie brać udział w religijnych ćwiczeniach wyznania swego i udowodnić to świadectwem swych kaznodziei albo nauczycieli.

Raz rozpoczętej nauki przedmiotów nadobowiązkowych nie wolno uczniowi porzucać bez wyraźnego życzenia opieki domowej. Jeżeli klasyfikacja w tem półroczu wykaże, iż uczeń źle postępuje czyni w przedmiotach obowiązkowych, można mu zakazać uczęszczania na przedmioty nadobowiązkowe. Na naukę kaligrafii, w zakładach, gdzie ona nie jest przedmiotem obowiązkowym, mają uczęszczać uczniowie niższych klas, jeżeli nie uzyskają uwolnienia.

§. 3.

Jeżeli uczeń dla przeszkody przewidzianej nie może przyjść do szkoły, powinien, z wiedzą nadzoru domowego, prosić gospodarza klasy o uwolnienie od godzin szkolnych, a gdyby nieobecność

jego dłużej niż dzień jeden trwać miała, starać się nadto o pozwolenie dyrektora. Od udziału w nabożeństwie na czas dłuższy uwalnia tylko w wyjątkowych wypadkach ksiądz katecheta w porozumieniu z dyrektorem.

Wrazie przeszkody nieprzewidzianej ma uczeń jak najrychlej dać znać o niej gospodarzowi klasy a po powrocie do szkoły usprawiedliwić swą nieobecność wiarygodnem świadectwem.

Nieusprawiedliwione opuszczanie godzin szkolnych i spażnianie się do szkoły pociąga za sobą karę, względnie złą notę z obyczajów. Jeżeli uczeń przez ośm dni po sobie następujących nie przychodzi do szkoły i o przyczynie nieobecności nie zawiadamia zakładu, wykreśla się go z listy uczniów.

§. 4.

Zakład otwiera się na kwadrans przed rozpoczęciem nauki lub nabożeństwa wspólnego; wcześniej zgromadzać się przed zakładem nie wolno. W zabudowaniu szkolnem mają się uczniowie zachowywać spokojnie i przyzwoicie; w klasie, gdy nauczyciel, dyrektor lub inna osoba wyższa stanowiskiem i godnością wchodzi lub wychodzi, powinni uczniowie powstać z miejsc swoich.

Po lekcjach mają rozchodzić się natychmiast do domu i nie stawać po drodze.

Chodzenie po mieście bez celu, zwłaszcza wieczorem, jest zakazane.

§. 5.

Każdy uczeń winien przynosić do szkoły wszystkie książki i przybory potrzebne do nauki. Nie wolno przynosić innych rzeczy lub książek, a nawet książek szkolnych i przyborów, niemających związku z wyznaczonymi na ten dzień lekcjami.

§. 6.

Uczniowie powinni jak najstaranniej przestrzegać porządku i czystości w rzeczach swoich i szkolnych.

Uszkodzanie lub plamienie tak domu szkolnego, jak i przedmiotów znajdujących się w nim, jest wzbronione. Uszkodzenie przypadkowe ma uczeń wynagrodzić, umyślne pociąga za sobą prócz tego naganę lub karę.

§. 7.

Uczniowi nie wolno zmieniać miejsca, wyznaczonego mu przez gospodarza klasy, chyba, gdyby który z nauczycieli przeznaczył mu na swoje lekcye inne miejsce.

§. 8.

Podczas lekcyi obowiązani są uczniowie ze skupioną uwagą brać udział w nauce i wystrzegać się wszystkiego, coby mogło jej przeszkadzać. Wychodzić podczas nauki wolno tylko wyjątkowo i to po jednemu, za zezwoleniem nauczyciela.

Wywoływanie uczniów z klasy podczas nauki przez innych uczniów jest zakazane.

W czasie pauzy nie wolno uczniom wydalać się z zakładu.

§. 9.

Te przepisy odnoszą się także w zupełności do przedmiotów nadobowiązkowych.

§. 10.

Książki wypożyczone z biblioteki szkolnej zwracać należy w przepisany czas i nieuszkodzone. Uczeń, który opuszcza zakład w ciągu roku, powinien natychmiast zwrócić wypożyczone książki.

§. 11.

Wszelkie składki pieniężne bez osobnego pozwolenia dyrektora są wzbronione.

§. 12.

Czas wolny od obowiązków mają uczniowie przepędzać bądź na jakimkolwiek pożytecznym zajęciu, bądź na stósownych rozrywkach.

Zabrania się w każdym miejscu gier, połączonych ze stratą czasu i pieniędzy. Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni, cukierni, piwiarni, kręgielni i tym podobnych innych lokali publicznych.

Do teatru lub na inne widowiska przyzwolite uczęszczać mogą uczniowie klas niższych tylko w towarzystwie rodziców lub osób

starszych. Uczniom klas wyższych wstęp na nie nie jest wzbroniony, wszakże dyrektor może wzbronąć uczęszczania na pewne przedstawienia.

Wzbronione jest uczęszczanie na publiczne bale i na publiczne zabawy z tańcami, tudzież na zabawy i zebrania urządzone w szkołach tańców poza godzinami lekcji tańców, natomiast wolno uczniom uczęszczać na zabawy urządzone w domach prywatnych w towarzystwie rodziców lub osób starszych, o ile dyrektor nie uzna za potrzebne uczynić w tej mierze pewnych zastrzeżeń.

§. 13.

Rozprawom sądowym przysłuchiwać się nie wolno.

§. 14.

Uczniowie powinni wystrzegać się złego i niestosownego towarzystwa, a w wyborze książek do czytania radzić się nauczycieli, aby nie marnować drogiego czasu na czytanie książek złych i szkodliwych. Wypożyczanie książek z czytelní publicznych jest wzbronione.

§. 15.

Nie wolno palić tytoniu i cygar.

Noszenie lasek i jakichkolwiek odznak jest wzbronione.

§. 16.

Miedzy sobą powinni uczniowie żyć zgodnie i po koleżeńsku. Każdy powinien odwodzić kolegów od złego, a zachęcać do szlachetnego postępowania. Wzajemne obelgi, wyszydzanie ułomności fizycznych, obraza religii lub narodowości współuczniów najsurowiej są zakazane.

§. 17.

Żadnemu uczniowi nie wolno mieszkać bez odpowiedniego nadzoru; brak odpowiedniej opieki pociąga za sobą wydalenie ucznia z zakładu. O każdej zmianie odpowiedzialnego nadzoru i o zmianie mieszkania powinien uczeń bezzwłocznie zawiadomić gospodarza klasy.

§. 18.

Uczniom nie wolno pomiędzy sobą zakładać stowarzyszeń, ani należeć do jakiegokolwiek stowarzyszenia.

§. 19.

Nie wolno żadnemu uczniowi ogłaszać drukiem własnych prac literackich bez zezwolenia dyrektora.

§. 20.

Za przekroczenie przepisów powyższych wymierzać się będzie karę, która, stósownie do przewinienia, stopniować się może: od upomnienia, aż do wydalenia ucznia z zakładu, a nawet do wykluczenia ze wszystkich szkół Monarchii.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1890/91 odbędą się w dniach 28. i 29. sierpnia.

Uczniowie, którzy przez dwa półroczia ubiegłego roku szkolnego otrzymali III. stopień, tudzież repetenci niedobrowolni, którzy otrzymali w II półroczu stopień III. nie mogą nadal uczęszczać do tego samego gimnazjum.

Przy wpisie każdy uczeń ma przedłożyć świadectwo z ostatniego półroczia i złożyć datek 1 złr. w. a. na zbiory naukowe; każdy uczeń nowo wstępujący ma nadto wykazać się metryką i uiścić takse wstępną 2 złr. 10 cnt. w. a.

Oплата szkolna w kwocie 20 złr. w. a. na półrocze, musi być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półroczia. Uczniowie klasy I. złożyć ją mają za I. półrocze w ciągu trzech pierwszych miesięcy. Co do uwolnienia od opłaty szkolnej zob. powyżej „Ważniejsze rozporządzenia Władz Szkolnych“.

Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 30. i 31. sierpnia od godziny 8. zrana.

Egzamina wstępne do I. klasy odbywać się będą w dniach 1. i 2. września, ewentualnie jeszcze 3. września, a mogą się odbywać także 30. czerwca i 1., a ewentualnie i 2. lipca.

Rok szkolny 1890/91 rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dnia 3. września; dnia 4. września zaczną się regularne lekcye szkolne.

Dr Leon Kulczyński,
c. k. dyrektor.